Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 9 LISTOPADA 1934 NR. 309

SZUBIENICA WE LWOWIE

SKAZANIE TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH NA ŚMIERĆ

Kraków, 8. 11. Tel. wł.

W czwartek o godz. 4-ej rano zakończyła się we Lwowie rozprawa przeciwko Ukraińcom należącym do U. O. N., oskarżonym o dokonanie zamachu na policjanta Jacynę i dyrektora spółdzielni ukraińskiej Humena. Przysięgli zatwierdzili pytania co do winy Kasaraby i Hałapaca, którzy winni są zbrodni stanu i zamordowania posterunkowego Jacyny i Humena (postrzelonego przez okno we własnem mieszkaniu).

Potwierdzono również pytania względem oskarżonego Kulikowca, który jest winien zdrady stanu i zamordowania posterunkowego Jacyny.

Oskarżony Matła winnen jest zdrady stanu i podżegania do zabójstwa. Na mocy wyroku oskarżeni Matła i Kulikowiec skazani zostali na śmierć, Hałapac na 12 lat więzienia, Kasaraba na 11 lat więzienia, inni oskarżeni na więzienie od 5 do 10 lat.

Proces studentów w Warszawie

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

W Sądzie Grodzkim w Warszawie rozpoczął się proces o wybijanie szyb w sklepach żydowskich. Na ławie oskarżonych zasiadło dwóch studentów pp. Jamontt i Sznarbachowski, który w swoim czasie był wysłany do Berezy Kartuskiej oraz jedna studentka, p. Plucińska. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, że **mieli z sobą procę, z której wyrzucali kamienie i tłukli szyby wystawowe w składach żydowskich na ulicy Marszałkowskiej i Śniadeckich.** Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Wypuszczenie adwokata Rościszewskiego

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

We czwartek wypuszczono z więzienia adwokata Rościszewskiego, b. członka Obozu Narodowo - Radykalnego. Wypuszczono go za złożeniem kaucji w wysokości 3.000 zł.

„Tajna flota" japońska

Waszyngton, 8. 11. PAT.

W amerykańskich kołach morskich panuje przekonanie, że Japonja stworzyła „tajną flotę", składającą się z 6 statków-cystern, robiących 18 węzłów, które są właściwie pomocniczemi krążownikami i nie są zapisane w rejestrach floty handlowej. Japonja posiadałaby wobec tego **najbardziej nowoczesną flotę handlową, składającą się z 34 statków, które, jak sądzi rząd waszyngtoński, mogą być zamienione na krążowniki, z których 21 posiada szybkość** 18 węzłów, podczas gdy żaden z amerykańskich statków towarowych nie osiąga nawet 15 węzłów.



Jak donosiliśmy, w Rydze dokonano wymiany dokumentów ratyfikacyjnych paktu bałkańskiego, którego uczestnikami są państwa: Łotwa, Litwa i Estonja. Na ilustracji chwila wymiany dokumentów. Stoją w środku od lewej: dr. Ulmanis, minister spraw zagranicznych i premjer Łotwy, poseł Menning (Estonja) i poseł Wileischer (Litwa).

Nauczyciele domagają się rozstrzelania księży katolickich w Meksyku

Londyn, 8. 11. Tel. wł.

Z Mexiko City donoszą: Pismo „La Prensa" zamieszcza wiadomość z Moridy, że władze szkolne w stanie Campeshe kazały **spalić skonfiskowane u osób prywatnych obrazy o treści religijnej.** Wszystkie kościoły w stanie zostały zamknięte. Arcybiskup Yucatanu otrzymał rozkaz natychmiastowego opuszczenia kraju. W Aguas Calientes policja miała wykryć sprzysiężenie antyrządowe. Aresztowano wiele osób. W stanie Chihuahua wszystkie szkoły prywatne zostały zamknięte.

Niezwykle oryginalny wniosek został przedłożony przez nauczycielstwo miejscowości Matamoros w stanie Tamaulipas zgromadzeniu ustawodawczemu tego stanu. Nauczyciele domagają się **bezzwłocznego zastrzelenia wszystkich arcybiskupów, biskupów i księży, jako zdrajców ojczyzny, podległych bezpośrednio obcemu władcy, t. j. Papieżowi.** Nauczyciele motywują swój wniosek również tem, że duchowieństwo jest wrogiem proletarjatu meksykańskiego i przeszkodą na drodze postępu socjalnego. Wniosek nauczycieli z Matamoros został odesłany do archiwum izby bez rozpatrzenia.

Miasto Watykańskie, 8. 11. (KAP)

Nadchodzące tu wiadomości z Meksyku o wzmożeniu prześladowań Kościoła nie wzbudziły w Watykanie zdziwienia, albowiem potwierdzają tylko wyraźnie zdawna przez obecny rząd meksykański głoszony program dechrystjanizacji kraju. Faktem jest, że **oskarżenia, podawane przez ostatnie dekrety jako powód usuwania duchowieństwa, nie mogą obciążać tego duchowieństwa.** Stosowało się ono zawsze ściśle do wskazań Watykanu, który doradzał spokojne przetrwanie obecnego, bolesnego stanu rzeczy. **Rząd meksykański z większą korzyścią zająłby się raczej wytępieniem rozbójnictwa, które swobodnie rozwija się w całym kraju,** a nie atakowaniem bezbronnego duchowieństwa, pragnącego jedynie iść za wskazaniami swej wiary. Papież jest stale szczegółowo informowany o wypadkach meksykańskich i głęboko nad niemi boleje. Aż do ostatniej chwili niema wiadomości, by w sprawie tej Ojciec św. zamierzał wystąpić z jakimś nowym aktem publicznym. Tem niemniej nie jest wykluczone, że ogłosi publicznie swą solidarność z duchowieństwem katolickiem, prześladowanem w Meksyku i **opublikuje przed całym światem protest z opisami wykroczeń sekciarskich i gwałtów, popełnianych przez tych, co rządzą dziś losami nieszczęsnego narodu meksykańskiego.**

Pierwszy czarny poseł

Po wyborach w Stanach Zjednoczonych

Nowy York, 8. 11. Tel. wł.

Wybory zakończyły się przygniatającem zwycięstwem stronnictwa demokratycznego. Według ostatnich obliczeń demokraci zdobyli 317 mandatów do izby reprezentantów, republikanie 102, postępowcy 7, a partja robotnicza 3 mandaty. W senacie demokraci będą rozporządzali 69 mandatami przeciwko 25 republikanom.

W kołach politycznych twierdzą, że demokraci utrzymają się przy władzy do 1940 roku, i że kandydat demokratyczny zostanie obrany prezydentem w 1936 roku.

W wyborach gubernatorów wybrano 17 kandydatów demokratycznych i 6 republikanów. Prez. Roosevelt jest niezwykle zadowolony z wyników wyborów, które są dowodem poparcia jego reform ze strony opinji publicznej. W kołach waszyngtońskich podkreślają, że polityka prezydenta nie ulegnie zmianie. W Chicago został obrany z listy demokratycznej murzyn nazwiskiem Artur Mitshell. Będzie to pierwszy czarny poseł w izbie reprezentantów.

Dr. Ebeling skazany, Ogerman i Caspar uniewinnieni

Wyrok apelacyjny w procesie Oswagu

Katowice, 8. 11.

8 bm. Sąd Apelacyjny w Katowicach ogłosił w godzinach popołudniowych wyrok w sprawie przeciwko dyrektorom „Oswagu" dr. Ebelingowi i Ogermanowi oraz dyrektorowi „Deutsche Bank" Casparowi.

Na podstawie tego wyroku dr. Ebeling zasądzony został na dwa lata więzienia za oszustwo, popełnione w celu przysporzenia bezpośrednich korzyści majątkowych księciu Pszczyńskiemu przez nabycie za darmo akcyj „Oswagu" w kwocie 2 i pół miljona złotych, a pozatem dalszych korzyści w kwocie około 30 miljonów złotych. Oskarżeni Ogerman i Caspar zostali zupełnie uniewinnieni.

Należy zaznaczyć, że na podstawie wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z dnia 26 listopada 1932 roku dr. Ebeling skazany został tylko na 1 i pół roku więzienia i 5000 zł. grzywny, przyczem na podstawie amnestji darowano mu grzywnę oraz pół roku więzienia. Obecnie więc Sąd Apelacyjny podwyższył mu karę do 2 lat, bez zastosowania amnestji, zaliczając mu jedynie czas, przebyty w areszcie śledczym, tj. 8 tygodni.

Oskarżony Ogerman na podstawie wyroku Sądu Okręgowego z dnia 26 listopada 1932 r. skazany został na 7 miesięcy więzienia, z czego darowano mu na podstawie amnestji 3 i pół miesiąca, obecnie zaś został uniewinniony.

Wreszcie osk. Caspar w poprzedniej instancji skazany został na 3 miesiące więzienia, przyczem kara ta wówczas została mu darowana na podstawie amnestji. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego osk. Caspar został uniewinniony.

Po odczytaniu obszernego wyroku obrońca dr. Ebelinga wniósł kasację od wyroku.

Z Berezy na pogrzeb

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

Rodzina zmarłego przed paru dniami literata śp. Zygmunta Piotkiewicza, zwróciła się do władz z prośbą o pozwolenie synowi, **który przebywa w Berezie Kartuskiej na udział w pogrzebie ojca.** W tym celu pogrzeb został nieco opóźniony.

KONIEC STREJKU NA „BAŚCE"

Inspekcja urządzeń kopalni

W ub. czwartek strajk na kop. „Baśka" w Dąbrowie został zlikwidowany. Rano na kop. **zjawił się niespodziewanie oddział policji**, co wywołało wśród robotników niepokój, przypuszczali oni bowiem, że gdy opuszczą podziemia, policja zamknie szyb **i nie dopuści ich do powtórnego zjazdu w podziemia.** W sprawie tej interwenjowano u p. starosty, który **cofnął policję z kopalni.** Bezpośrednio po tem robotnicy wyjechali z dołu, **umożliwiając inspekcję władzom górniczym.** W podziemia zjechali naczelnik urzędu górniczego i jego zastępca, którzy przeprowadzili inspekcję kopalni.

Robotnicy, którzy strajkowali na powierzchni kopalni, **oczekiwali na wynik inspekcji i decyzję.**

Około godziny 16-tej przedstawiciele urzędu górniczego wyjechali, przeprowadzając konferencję z zarządem kopalni, oraz delegacją robotników z przedstawicielami związku.

Naczelnik urzędu inż. Zawadzki zgodził się na uruchomienie kopalni, z warunkiem, że w najbliższych dniach **przeprowadzone zostaną pewne inwestycje.**

Na skutek tej decyzji kopalnia zostaje ponownie uruchomiona, a cała załoga przystępuje do pracy na poprzednich warunkach.

Piątek 9 Listopada 1934	Dziś: Teod. i Orest. m. Jutro: Andrzeja Wschód słońca: g. 7 m. 10 Zachód: g. 16 m. 17 Długość dnia: g. 9 m. 07

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 15,30 „Sułkowski" (dla szkół); g. 20 „Życie jest skomplikowane".

NIEDZIELA: g. 12,30 „Akademja"; g. 15,30 „Akademja żołnierska"; g. 19,45 „Sułkowski" (uroczyste przedstawienie).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: środa: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

CIESZYN: piątek: g. 20 „Człowiek pod mostem".

RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Życie jest skomplikowane".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Gra zmysłów" i „Kanalja". Casino: „Marzenia miłosne". Colosseum: „Świat należy do Ciebie". Palace: „Zuzanna Lenox". Rialto: „Scampolo". Union: „Śmierć odpoczywa". Dębina: „Książę Arkadji" i „Brzdąc".

CHORZÓW. Apollo: „W wiedeńskiej kawiarence" i „Wielki gracz". Colosseum: „Melodje cygańskie" i „Miki kocim tatą".

RYBNIK. Apollo: „Casanowa". Pałac: „Ostatni występ". Helios: „Walczący szaleniec" i „Przed maturą".

KOPALNIA EMA. Helios: „Mumja".

SZARLEJ. Apollo: „Życie bez jutra"

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Maskarada" oraz „Trzy małe świnki".

Kino „Casino" w Katowicach. W sobotę, 17 bm o godz. 12-tej bezpłatne przedstawienie dla prenumeratorów „Siedmiu Groszy". Bilety nabyć można za okazaniem karty abonamentowej w Oddziale „Polonji", Katowice, ul. Marjacka 5.

SZARLEJ. Kino Apollo: Dziś o godz. 14,30 prenumeratorzy naszego pisma mają bezpłatny wstęp. Należy zabrać z sobą karty abonamentowe. Bilety wstępu otrzymać można u swoich agentów, wzgl. u odzedstawiciela naszej redakcji, na dwie godziny przed przedstawieniem. Wyświetlany będzie bardzo ciekawy film p. t. „Życie bez jutra".

WODZISŁAW. Kino Słońce, „Syn Dżungli". Dyrekcja kina udziela 50 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

RADJO.

SOBOTA, 10 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Koncert. 13,05 Płyty. 15,35 Z życia Zw. Młodzieży Polskiej. 15,40 „Strażak śląski". 15,45 Płyty. 16,30 Wesoła audycja dla dzieci. 17,00 Duety. 17,50 „Przeprowadzka" z cyklu „Dom i rodzina". 18.00 Skrzynka poczt. cioci Heli dla dzieci. 18.15 Recital fortepianowy. 19,00 Utwory na skrzypce. 19.20 „Bochnia — miasto soli". 19,30 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 21,00 Aud. liter.-muz. p. t. „Szlakiem zwycięskiej piosenki". 22,15 Płyty. 23,35 Płyty. 24,00—1.00 Muzyka taneczna.

Sobota, 10 listopada 1934.

— EGZAMIN MISTRZOWSKI w rzemiośle piekarskim złożył stały Czytelnik naszego pisma Oskar Hilka z Kochłowic.

— SAMOBÓJSTWO. Dnia 7 bm. w południe wystrzałem z floweru pozbawił się życia 23-letni Franciszek Glenc, zam. w Michałkowicach, przy ul. Kościuszki 67. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy w Michałkowicach. Powodem targnięcia się na własne życie, była niechęć do życia.

— 60-LECIE URODZIN. Nasza stała Czytelniczka Karolina Machura z domu Kowoll, obchodziła dnia 4 listopada 1934 r. 60-lecie swych urodzin. Przy tej okazji zasyłamy naszej Jubilatce jaknajserdeczniejsze życzenia.

— OBŁOWILI SIĘ W KONSUMIE. W nocy na 7 bm. nieznani sprawcy weszli przez piwnicę do Konsumu Roździeń - Szopienice, przy ulicy Krakowskiej 5 w Szopienicach i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, czekolady, środków spożywczych i męski zegarek niklowy, oraz 166 butelek spirytusu 95 proc., łącznej wartości 1.000 zł.

— DANCING W ASTORJI. Z powodów niezależnych od Zarządu Koła Stow. „Rodzina Policyjna" nie odbył się zapowiedziany na dzień 7 bm. dancing w Astorji. Został on jednak przełożony na dzień 9 bm..

— ŚLĄSKI INSTYTUT RZEMIEŚLNICZO-PRZEMYSŁOWY W KATOWICACH projektuje na miesiąc styczeń 1935 r. teoretyczno-praktyczny kurs dla instalacji piorunochronów dla blacharzy, lekarzy i instalatorów. Zgłoszenia przyjmuje i wyczerpujących informacyj udziela powyższy Instytut, mieszczący się w Katowicach przy ul. Krasińskiego 3, w gmachu Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, pokój nr. 15, tel. nr. 335-37.

— DYŻUR LEKARSKI. Dyżur niedzielny dla członków Kasy Chorychw Chorzowie w **dniu 11 listopada 1934 r. pełnić będą: dr. Riedel**, zam. w Chorzowie II, ul. 3-go Maja 12, dr. Lex, zam. w Chorzowie III, ul. Kościelna 1.

— WYPADEK SAMOCHODOWY. Na ul. Styczyńskiego w Chorzowie wydarzył się wypadek samochodowy, który jedynie szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie zakończył się fatalnie. Ulicą tą przejeżdżało auto osobowe, kierowane przez Emila Gnota, zam. w Katowicach-Załężu, który zamierzał samochód zatrzymać. Nie zdołał on jednak tego uczynić spowodu defektu hamulca. Auto wpadło na chodnik i uderzyło o mur. Szofer wyszedł z wypadku bez szwanku.

— UJĘCIE WŁAMYWACZY. W ostatnim czasie nieznani osobnicy dokonywali systematycznych włamań do piwnic, przeważnie na terenie miasta Chorzowa. Na podstawie przeprowadzonych obserwacyj, zdołano przytrzymać jako sprawców tych kradzieży: Józefa Schneidera i Herberta Buchmana, bez stałego miejsca zamieszkania, oraz Alojzego Dyrdę z Chorzowa. Dotychczas udowodniono im dokonanie podobnych włamań w 9-ciu wypadkach.

— ZAMÓWIENIA W HUCIE „BATOREGO". W tych dniach zarząd huty „Batorego" w Wielkich Hajdukach otrzymał zamówienie z Ministerstwa Komunikacji na 310 ton blachy cieńkiej. Zamówienia przedstawiają wartość około 150.000 zł.

— NIE CHCIAŁA Z NIM TAŃCZYĆ WIĘC POBIŁ JĄ. Na policji w Szarleju-Piekarach zameldowała Otylja Wyleżałówna, zam. w Szarleju-Piekarach, że w dniu 6 bm. rano, gdy wracała wraz z koleżankami z zabawy weselnej, napadniętą została przez niejakiego Edwarda P. z Szarleja-Piekar, który pobił ją do tego stopnia, że utraciła przytomność. Pobita poddała się opiece lekarskiej. Podobno P. napadł na W. dlatego, że nie chciała z nim tańczyć na zabawie.

— KRWAWA BÓJKA NA HAŁDZIE. — W dniu 7 bm. w południe w pobliżu hałdy w Zgodzie, w pow. Świętochłowickim, doszło do krwawej bójki pomiędzy woźnicami Zygmuntem M. oraz Brunonem H., zam. w Zgodzie W czasie zajścia M. posługiwał się nożem, przyczem rozciął swemu przeciwnikowi wargę. Ranny Helwer poddał się opiece lekarskiej. Powodem zajścia były nieporozumienia w sprawie rozwózki węgla z hałdy.

— WŁAMANIE SKLEPOWE. Dnia 5 bm. włamano się do magazynu Konsumu Sp. Akc. Wirek w Nowej Wsi i skradziono skrzynię miodu sztucznego, wartości 120 zł. Pod zarzutem tej kradzieży zatrzymano małoletnich C. J., M. L., R. B., Z. K. i P. P. z Nowej Wsi Sprawcom odebrano 52 paczki skradzionego miodu, który zwrócono poszkodowanej firmie.

— TRZEBA UWAŻAĆ NA ULICY. W dniu 7 bm. w południe na ulicy Krakowskiej w Wielkich Hajdukach, samochód osobowy Śl. 2326, kierowany przez Pawła Konieczkę z Nowego Bytomia, najechał na przechodnia 32-letniego Alfreda Prokopa z Chorzowa, który został lekka ranny. Rannego przewieziono do szpitala Spółki Brackiej w Chorzowie. Prokop przechodził nieostrożnie przez jezdnię.

— ZA OPÓR WŁADZY. Paweł i Ignacy Nowaccy z Szarleja-W. Piekar odpowiadali w czwartek, dnia 8 bm. przed Sądem Okręgowym w Tarnowskich Górach za opór władzy i rzucenie się na posterunkowego policji. Czynu tego dokonali oskarżeni w dniu 28 maja br. o godz. 2 w nocy w Piekarach Wielkich. Sąd skazał oskarżonego Pawła Nowackiego na 1 miesiąc aresztu, zaś brata jego Ignacego na **6 miesięcy więzienia.** Od opłaty i kosztów postępowania sąd obu oskarżonych uwolnił. (Pi)

— SREBRNE GODY. W dniu 9 bm. obchodzą srebrne gody małżeństwa nasi stali czytelnicy Edward i Marta Gruszczykowie, zam. w Mikołowie. Edward Gruszczyk, pochodzący z Olesna, jest zasłużonym działaczem plebiscytowym.

— POŻAR W GOCZAŁKOWICACH. We wtorek powstał pożar w stodole Jerzego Żmija, zam. w Goczałkowicach, w pow. Pszczyńskim. Pożar z niszczył całą stodołę. Spaliły się zapasy zboża i maszyny rolnicze. Szkoda wynosi 27.000 zł. Przyczyny wybuchu pożaru nie ustalono.

— TRUSKAWKI JESZCZE KWITNĄ. W ogrodzie przy ulicy Sobieskiego 17 w Tarnowskich Górach zakwitły po raz drugi w tym roku truskawki i wydały owoce. (P.)

— ZAMIAST WIEŃCA. W związku z naszą notatką o złożeniu 20 zł. przez zarząd Wiejskiej Kasy Chorych w Rybniku na Gimnazjum Polskie w Bytomiu zamiast wieńca na trumnę śp. posła Grzonki, donosimy, że pieniądze te ofiarował na powyższy cel dr. Kniażycki z Rybnika.

Z sali rozpraw sądowych

w Chorzowie

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł czwartek niejaki Józef Sk., zam. w Chorzowie. Oskarżony przybył w dniu 16. lipca br. do pewnego lokalu w Chorzowie, żądając wydania mu piwa. Ponieważ jednak oskarżony był już mocno podchmielony, właściciel lokalu nie dał mu piwa. Skupień zaczął się awanturować. Ostatecznie przywołano policję, co również nie wiele pomogło. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia. Pozatem zasiedli na ławie oskarżonych Antonina S. oraz jej syn, Walter, zam. w Brzezinach Śl., którym akt oskarżenia zarzucał czynny opór oraz zniewagę urzędników. W dniu 8. maja br. w czasie targu tygodniowego w Lipinach, przystąpił do straganu oskarżonych lekarz weterynaryjny Niedoba, który stwierdził u nich większą część mięsa, nienadającą się do sprzedaży. Gdy lekarz zażądał wydania mięsa, oskarżeni wszczęli awanturę, tak, że musiano przywołać policję. Również i policję oskarżeni znieważyli słownie. Sąd wymierzył każdemu karę po 7 miesięcy więzienia.

Wreszcie odpowiadał przed sądem członek klubu sportowego Edmund Gorzawski, zam. w Bielszowicach, któremu akt oskarżenia zarzucał spowodowanie ciężkiego urazu cielesnego. Sprawa przedstawia się następująco: W miesiącu sierpniu br. na boisku w Bielszowicach miał się odbyć mecz piłki nożnej. Krótko przed rozpoczęciem gry, osk. Gorzawski znajdował się wspólnie z swem kolegą Pankiem w szatni, gdzie doszło między nimi do nieporozumienia o buty, przyczem Gorzawski uderzył swego kolegę tak silnie, że złamał mu szczękę. Po przeprowadzonej rozprawie są skazał osk. Gorzawskiego na 6 miesięcy więzienia.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W Czeladzi bezrobotnego Froncka zdemaskował bezrobotny Stefan Baran, zamieszkały w Czeladzi, ul. Miłowicka 87, legitymujący się kartą abonamentową nr. 120.120 z agentury p. Dembskiego, ul. Miłowicka 47.

W Kostuchnie na przedstawieniu teatralnem T. G. Sokół, za odszukanie wizytówek Froncka, nagrody otrzymali: Teofil Wuzik (karta ab. 33.047); Stanisław Opiełka (29.034); Piotr Dziura (117.178); Jerzy Kurcius (29.030); Józef Zogała (115.085); Franciszek Klachacz otrzymał dwie złotówki (31.374); Walenty Grzesicza (29131); Ludwik Przybyła (33.011); Józef Galuszka (32.994).

Dalsze zaproszenia nadesłali T. G. Sokół Kończyce na 4. 2 35; Związek Rezerwistów w Urbanowicach, który jednak zapomniał podać termin, w którym dniu Froncek ma przyjechać na zabawę i trzecie zaproszenie od Stow. Mężów Katolickich w Rudzie Śl. na 2. 12. 34.

W dniu 11 bm. bezrobotny Froncek będzie w Jaworznie, Dąbrowie, Jęzorze, Szczakowej, Niedzieliskach i okolicy. Kto go zdemaskuje otrzyma nagrodę 10 zł. Uprawnioną do zdemaskowania jest każda osoba, zamieszkała w tych miejscowościach, posiadająca kartę abonamentową oraz ci, którzy będą w posiadaniu ostatnich trzech numerów Siedmiu Groszy.

Redukcje

W ostatnim tygodniu w Zagłębiu nastąpiło znowu zwiększenie się liczby bezrobotnych. Cementownia „Saturn" w Wojkowicach ograniczyła pracę, redukując 46 robotników. Huta „Katarzyna" w Sosnowcu zredukowała 130 ludzi. Firma włókiennicza Dietel w Sosnowcu przyjęła 30 robotnic.

Bestjalskie pobicie

W ub. środę około godziny 22-giej w Zawodziu obok Kaźmierza, dokonano bestjalskiego napadu na niejakiego Pacynę. Kilku osobników zatrzymało wracającego do domu Pacynę, **bijąc go do utraty przytomności.**

Jak się okazało **ma on złamany kręgosłup,** to też stan jego jest b. ciężki. Przypuszczalnych sprawców pobicia aresztowano. Powód napadu dotąd nie jest znany.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś w piątek, o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych „Smaczny chleb".

Sobota, 10 bm. o godz. 20 m. 15 po cenach zniżonych — nieodwołalnie po raz ostatni — przebojowa komedja J. Deval'a p. t. „Stefek".

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Palace: „Don Juan". Zagłębie: „Markiza Yorisaka". Momus: „Niewidzialny człowiek". Casino: „Naucz mnie kochać".

BĘDZIN. Nowości: „Dama z Moulin Rouge" Świtowid: „Przedmieście". Apollo: „365 żon króla Pauzola".

CZELADŹ. Czary: „Małżeństwo dla opinji" i „Mandżurja płonie".

— UKARANI KONTRABANDZIŚCI. Od dłuższego czasu na terenie Zagłębia operowała dobrze zorganizowana szajka przemytników, która uprawiała swój proceder na większą skalę. Pewnego dnia policja wpadła na trop nieuchwytnych kontrabandzistów w osobach Józefa Magierowskiego z Dąbrowy Górn., Zyg. Świderskiego z Klimontowa oraz radnego Altbarma z Będzina. Sąd skazał wszystkich za nielegalny przemyt fig, daktyli i orzechów na 400 zł. grzywny każdego.

— STRAJK. Wczoraj na kopalni „Lipno" w Łagiszy, z powodu niewypłacenia zarobków, robotnicy w liczbie 74 porzucili pracę. Strajk ma przebieg spokojny.

— 200 LICYTACYJ W CZELADZI. W Czeladzi władze egzekucyjne zarządziły znowu około 200 licytacyj. Coraz lepiej!

— NIEPEŁNOWARTOŚCIOWA MĄKA DLA BEZROBOTNYCH W ZAWIERCIU. W ub. miesiącu Miejski Komitet Funduszu Pracy w Zawierciu wydawał bezrobotnym mąkę żytnią, dostarczoną przez kupca Stanisława Haraziaka. Po wypieku okazało się, że chleb z tej mąki jest niemożliwy do spożycia. Bezrobotni złożyli zażalenie, a przeprowadzona analiza wykazała niepełnowartościowość mąki, skutkiem czego Haraziakowi odliczono z ogólnego rachunku 5 proc., jako karę za poniesione straty przez bezrobotnych. Będzie to przykładem dla innych dostawców na przyszłość, którzy w swych dostawach zapominają, że bezrobotni też są ludźmi. (hu)

Kronika Olkuska

— Ś. P. KS. JAN LATAŁA. W Moskorzewie, pow. Włoszczowskiego, zmarł ceniony kapłan proboszcz moskorzewski, ks. Jan Latała, w wieku lat 51.

— AUTOBUS PASAŻERSKI PRZYGNIÓTŁ ROWERZYSTĘ POD MIECHOWEM. 7 bm. na szosie pomiędzy Wolbromiem i Miechowem miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Pod koła autobusu pasażerskiego, należącego do Bielskiego z Sosnowca, dostał się rowerzysta nieznanego narazie nazwiska, który stoczył się do rowu wraz z rowerem. Wskutek stracenia panowania nad sobą i oślizgłej drogi, autobus również stoczył się do rowu, przygniatając rowerzystę. Spod autobusu wydobyto nieprzytomnego okrwawionego rowerzystę z połamanemi nogami i niebezpiecznemi obrażeniami na ciele. Rowerzystę w bardzo ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Krakowie, kierowcę, samego właściciela autobusu, Bielskiego, policja zatrzymała w Miechowie.

— BIBLJOTEKA MIEJSKA W OLKUSZU. Z inicjatywy zarządu miejskiego w Olkuszu, w najbliższym czasie powstanie biblijoteka miejska. Organizacyjne zebranie w tej sprawie odbędzie się w biurze Magistratu m. Olkusza w dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz.

— PALACZ WYPADŁ Z PAROWOZU. Wskutek własnej nieostrożności, onegdaj wypadł z parowozu pociągu towarowego pod Olkuszem na tor, w czasie biegu pociągu, palacz Bolesław Suwek ze Skarżyska. Upadek był fatalny, gdyż oprócz ogólnych obrażeń, Suwek złamał nogę.

Zjazd Ch. Dem. powiatu katowickiego

W niedzielę, 11 bm. o godz. 10.30 w sali p. Pietrzaka w Katowicach (ul. św. Pawła) odbędzie się doroczny Zjazd Powiatowy Ch. Dem. na powiat Katowicki.

Dzieci - przestępcy

Z sali rozpraw sądowych w Sosnowcu

Długi korowód młodocianych adeptów sztuki złodziejskiej, jaki przewinął się onegdaj przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu, stworzył dla licznie zgromadzonego audytorjum **bardzo smutny obrazek.**

W charakterze oskarżonych o dokonanie rozmaitego rodzaju kradzieży stawali przeważnie **chłopcy, którzy nie przekroczyli 13 lat życia.**

Mądrze i planowo obmyślane w niektórych wypadkach eskapady złodziejskie, świadczą wymownie o dość **bogatym zasobie dobrze rozwijających się pierwiastków intelektualnych u tych dzieci-przestępców,** i gdyby rodzice należycie rozpostarli nad niemi swą opiekę i wychowywali je staranniej, wykorzystaliby ten przywilej duchowy w celach szlachetnych i z chłopców tych wyrośliby pożyteczni obywatele kraju.

Największym jednak zarzutem, jaki można w tym wypadku postawić rodzicom, jest przedewszystkiem fakt, że często **nie zwracają uwagi na otoczenie, w jakiem się ich dziecko obraca,** co właśnie najczęściej wpływa na kształtowanie się psychiki dzieciaka. Gdy dzieciak przynosi jakąś wartościową rzecz do domu, rodzice nie starają się nigdy z całą dokładnością dociec, skąd tę rzecz nabył i w jaki sposób, lecz często **cieszą się z tego „przybytku" wraz z nim.** Wystarczy bowiem, iż dzieciak powie: „dostałem, lub znalazłem", aby nad tą kwestją przejść do porządku dziennego.

Smutnym takim przykładem była rozprawa przeciwko 13-letniemu Stanisławowi i 16-letniemu Józefowi, braciom B. oraz 13-letniemu Marjanowi K., zamieszkałym w Sosnowcu.

Pewnego dnia St. B. zwierzył się swemu koledze Marjanowi, że zamierza kupić rower, a pieniądze na ten cel uplanował zdobyć drogą kradzieży. Dowiedział się bowiem, iż niejaka Berlińska Chana, sąsiadka ich, która często oddala się z domu, nie pozostawiając tam nikogo, nosi się z zamiarem sprzedania krowy i **te pieniądze postanowił zdobyć za wszelką cenę.**

Wtajemniczonemu Marjanowi eskapada ta nadzwyczajnie się podobała, to też postanowił ją wspólnie ze swym kompanem zrealizować. Wtajemniczono w te plany również i Józefa B.

Tak więc nieletni przestępcy przystąpili do urzeczywistnienia przedsięwziętego planu. Zbadano najpierw dokładnie teren działalności, a następnie przyszła kolej na **zaobserwowanie miejsca, gdzie poszkodowana przechowuje pieniądze.**

St. B. stwierdził, że Berlińska przechowuje pieniądze w czerwonem pudełeczku.

Mając już teraz wszelkie potrzebne dane, dobrana trójka zaczęła działać. Józef B. pozostawiony był na czatach, zaś Stanisław B. i Marjan K. **wślizgnęli się przez otwarte okienko do wnętrza mieszkania i wyjąwszy pieniądze z pudełeczna, ulotnili się wszyscy trzej cichaczem.**

Charakterystyczną okolicznością jest to — jak zeznał Stanisław B. —, że Marjan K. **zabrał ze sobą nóż** i, wyjąwszy go w mieszkaniu, rzekł:

— **„Jeżeli tam kto będzie spał na łóżku, to w nim ten nóż utopię!"**

Nieletni „gangsterzy" kilkakrotnie ponawiali swe wizyty w tem mieszkaniu, aż wreszcie podczas jednej z takich wypraw zostali schwytani. Cały ten **młodziutki „narybek" złodziejski stanął w obliczu sprawiedliwości.** Drugim charakterystycznym momentem w tej sprawie jest fakt, iż oskarżeni bronili się **umiejętnie, zwalając winę jeden na drugiego.** Sąd po rozpoznaniu sprawy skazał braci B. na **zamknięcie w zakładzie poprawczym,** zaś K. uniewinnił, uznając go za **umysłowo niedorozwiniętego, i powierzając go pod odpowiedzialny dozór rodzicom.**

W drugiej sprawie o rozmyślną i ciągłą jazdę „na gapę", gdzie przytem uprawiał niedozwolony handel, stanął 16-letni Judka P., który, mając już kilka zawieszonych kar za rozmaite przewinienia, skazany został na **umieszczenie w zakładzie poprawczym.**

W trzeciej sprawie o **kradzież kilimu** na szkodę Marji Nobis, stanęli w charakterze oskarżonych **15-letni Marjan Ł., 16-letni Zygmunt K.** Na przewodzie sądowym wina została udowodniona tylko Marjanowi Ł.

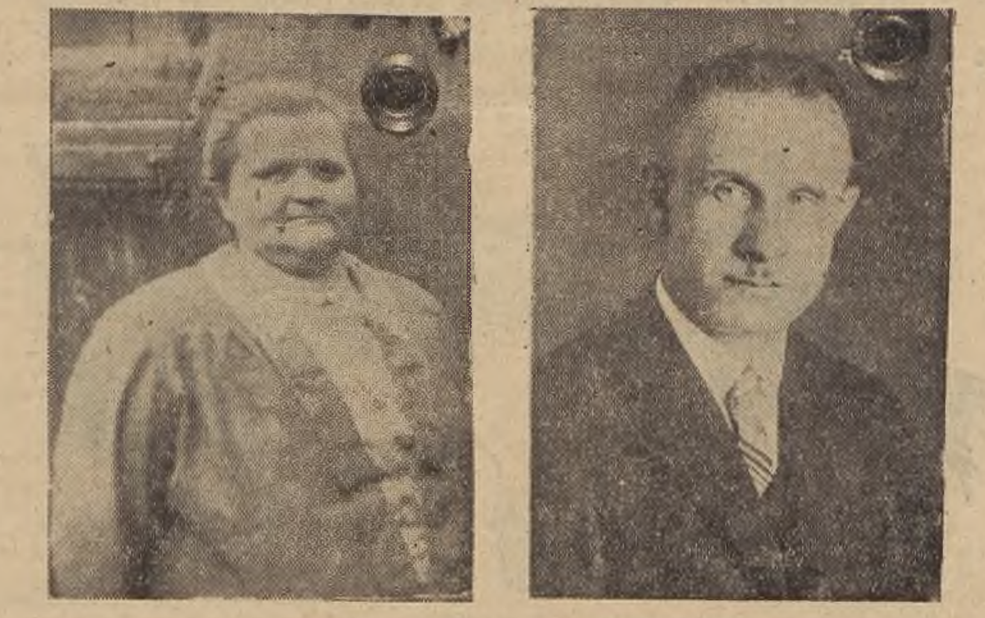
Chłopiec ten przyniósł do niejakiego Tomczyka skradziony kilim i na pytanie Tomczyka, skąd go wziął, oświadczył dość rafinowanie, iż **w domu jest bieda, a mamusia się wstydzi sama sprzedać. Sąd skazał Ł. na umieszczenie w zakładzie wychowawczym, zawieszając mu warunkowo wykonanie wyroku.**

Nadto przed sądem stanął oskarżony o **kradzież siekiery z budki kolejarza** Mieczysław S., który skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym z warunkowem zawieszeniem wykonania kary.

Pozostałe sprawy z rozmaitych względów zostały odroczone. (xy)



Stali Czytelnicy „Siedmiu Groszy", Edmund i Marta Schlesingerowie ze Strzybnicy, których ślub odbył się w b. roku.



Stali Czytelnicy „Siedmiu Groszy", Marja i Paweł Kaczmarkowie ze Świętochłowic, obchodzą w dniu 11-tym listopada uroczystość srebrnego wesela.

Przed obniżką płac w hucie „Pokój"

Jak donoszą, dyrekcja Huty „Pokój" w Nowym Bytomiu zwróciła się do Rady Zakładowej **z propozycją obniżki płac o 12 procent.** Wzamian za to godzi się dyrekcja na ściągnięcie pewnej ilości turnusowców do pracy.

Plama na kostjumie i sprytny kieszonkowiec

W środę dokonano w Chorzowie niezwykle sprytnej kradzieży kieszonkowej. Do lokalu „Dresdner Bank" przybyła niejaka Ruth **Augustyn,** zam. w Świętochłowicach, zamieniając marki niem. na złote polskie. Ogółem Augustynowa miała 270 zł. ,które włożyła do kieszeni. Gdy wychodziła, zatrzymał ją jakiś osobnik, oświadczając Augustynowy, że ma **plamę na kostjumie.** Augustynowa nie przeczuwając nic złego, schyliła się, przyczem zauważyła rzeczywiście jakąś plamę. Za zwróconą uwagę niewiasta grzecznie podziękowała młodzieńcowi, poczem udała się w dalszą drogę.

Po chwili jednak przekonała się, że zginęła jej z kieszeni gotówka. Okazało się, że sprawa z plamą była jedynie zwykłem trykiem wyrafinowanego kieszonkowca, który w tym czasie zdołał wyciągnąć kobiecie całą gotówkę z kieszeni. Kieszonkowiec znikł w nieznanym kierunku. Na podstawie okazanych poszkodowanej fotografij z albumu przestępców, rozpoznała ona znanego kieszonkowca z Sosnowca, jako sprawcę sprytnej kradzieży.

Niebezpieczni nożownicy

W poniedziałek, dnia 5 bm. doszło w czasie zabawy weselnej na sali **Pawła Walczoka w Krzyszkowicach,** pow. Rybnik, do bójki, w czasie której bracia **Emil i Joachim Dziwokowie,** oraz Franciszek **Piechaczek** napadli na 23-letniego górnika, Stanisława Hibnera, zadając mu kilka **ciosów nożem w plecy.** Również 23-letni bezrobotny Józef Gorzelnik został poważnie przez awanturników poturbowany i otrzymał kilka ciosów nożem. Ofiary niebezpiecznych nożowców musiano odstawić do szpitala, gdzie przebywają na dalszem leczeniu. Sprawcami zajęła się policja (R)

Spór o zarobki kelnerów

Dnia 6 bm. przed Inspektorem Pracy w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy taryfowej dla pracowników gastronomicznych. Inspektor Pracy zarządził, że pracodawcy muszą **najpóźniej do 1 grudnia br. podpisać umowę z pracownikami.**

Śmiałe włamanie w Kazimierzu

Z Kazimierza donoszą, że w ub. środę około godziny 14 na kol. Zawodzie dokonano śmiałego włamania do mieszkania zajmowanego wspólnie przez J. Duchniaka i Bakowskiego, w domu p. Śnięckiej.

W chwili gdy p. Duchniak opuścił mieszkanie, udając się do pracy, nieznani sprawcy z sąsiedniego mieszkania, do którego dostali się za pomocą podrobionego klucza, wybili otwór w murze i dostawszy się do mieszkania wyżej wymienionych, skradli na szkodę Duchniaka 4600 zł., oraz garderobę, oraz p. Bąkowskiemu 300 zł.

Zarządzone śledztwo dotąd nie dało wyników.

Za kawałek mydła 9 miesięcy więzienia

Sąd ławniczy w Bytomiu skazał kilkakrotnie już karanego za różne kradzieże Huberta Jendroska z Szarleja za kradzież kawałka mydła do golenia w jednym z sklepów w Bytomiu na 9 miesięcy więzienia.

Nieszczęśliwe wypadki

W dwuch kopalniach wydarzyły się onegdaj **dwa nieszczęśliwe wypadki.** W podziemiach kopalni **„Barbara"** w Chorzowie przygnieciony został przez lokomotywę kopalnianą robotnik maszynowy Eryk **Edmund,** który odniósł **poważne rany.** Również i na kopalni **„Gotthard"** w Orzegowie, w pow. Świętochłowickim, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Górnik Józef Kostrzewa zatrudniony był spinaniem wózków. W pewnej chwili dostał sie pomiędzy węglarki i złamał rękę.

Skazanie fałszerzy banknotów polskich

Osławiony fałszerz Biegaj i tow. przed sądem

W dniu 8 bm. prezd Sądem Okręgowym w Katowicach toczył się sensacyjny proces przeciw szajce fałszerzy banknotów polskich, na czele której stał niejaki Antoni **Biegaj** z Siemianowic. Banda ta wykryta została **dzięki energicznym dochodzeniom policji siemianowickiej,** która nasamprzód 18 lutego br. ujęła w Siemianowicach Biegaja, a następnie jego wspólników, niejakiego Pawła **Stefańskiego** z Brzezin Śląskich, oraz **Lipoka z Siemianowic,** u którego Biegaj urządził kryjówkę dla swej szajki.

Banda przez dłuższy czas zajmowała się **fałszowaniem 100-złotówek,** które Biegaj osobiście puszczał w obieg, **występując bezprawnie w mundurze kolejarza** w różnych miejscowościach Śląska. Już raz powinęła się fałszerzowi w Polsce w 1929 roku noga, gdy wyrokiem sądu skazany został za fałszowanie pieniędzy na 2 lata więzienia. Wówczas jednak **udało mu się zbiec** i od tej pory ukrywał się przed policją w Mysłowicach.

Po wykryciu bandy w mieszkaniu w Siemianowicach, podczas szczegółowej rewizji usiłowano matryce, służące do fałszowania banknotów, usunąć z domu, co się jednak nie udało.

Na rozprawie sądowej zeznawało kilku świadków, którzy **bardzo silnie obciążali oskarżonych.** Świadkowie ci przeważnie rekrutowali się **z kół kupieckich,** wśród których Biegaj i towarzysze jego usiłowali kilkakrotnie puszczać w obieg fałszywe banknoty.

W wyniku rozprawy po przemówieniu prokuratora oraz obrońcy, sąd wydał wyrok, **skazujący Antoniego Biegaja za systematyczne fałszowanie banknotów na 6 lat więzienia, Stefańskiego na 3 lata,** a **osk. Konstantego Lipoka na półtora roku więzienia. Lipokowi,** ze względu na jego dotychczasową niekaralność, sąd zawiesił **wykonanie kary na przeciąg kilku lat.**



Wystawa kwiatów, urządzona przez Katolickie Tow. Polek w Marklowicach Dolnych.

Straszna zemsta czeladzianki

Tragiczne skutki waśni sąsiedzkiej

W ub. czwartek ulica Kilińskiego w Czeladzi była widownią niezwykłej sceny, zakończone' tragicznie.

Przy ulicy tej znajduje się mały, parterowy domek, stanowiący **własność małż. Partyków i Radziszewskich.** Jak zwykle w takich wypadkach współwłaściciele nie żyją zgodnie i znajdują się w stanie wiecznej wojny. Krytycznego dnia Partykowa bieliła część domu, zam. przez Radziszewską, która nie życząc sobie takiej przysługi, **nie pozwoliła na dalszą pracę.** Powstała kłótnia w trakcie której Partykowa świeżo lasowanem wapnem **chlusnęła w twarz Radziszewskiej i jej bratu Kantorowiczowi.**

Skutki były fatalne, bo Kantorowicz zaniewidział. Obydwie ofiary strasznej zemsty sąsiedzkiej, odprowadzono do szpitala Ubezpieczalni.

Męczennica w Koronie

112)

Edyta nie słyszała już tych słów, bo zaraz odwróciła się od niego. Blakborn wyszedł też zaraz i odtąd nie pokazywał się już więcej w moim domu. Unikał mnie w towarzystwach i w klubie, z czego się bardzo cieszyłem, bo poznałem teraz jego podły charakter i obawiałem się jedynie tego, aby nie szukał zemsty na Edycie.

Ale minęły trzy lata, a on się nie zgłaszał. Zaczynałem swobodniej oddychać, będąc przekonanym, że o nas zapomniał. O, jakże się omyliłem!

Taki człowiek jak on, nie zapomina o zemście. Czeka tylko stosownej chwili, aby tem silniej uderzyć!

Owego wieczora — ostatniego w życiu Edyty — wypiłem z nią herbatę, ale przysięgam panu, że nie nalałem do niej żadnego narkotyku. Co do owego letargicznego uśpienia, to muszę jeszcze raz wrócić do pobytu jej w Rzymie. Pokochała pana gorąco, a wiedząc, że nie może zostać żoną skromnego doktora, postanowiła nie wychodzić wcale zamąż. Ale miłość dla pana i żal za utraconem szczęściem podkopywało jej zdrowie i nerwy jej były w tym właśnie czasie tak osłabione, że lękałem się niezmiernie o jej życie.

Z powodu bezsenności używała jakiegoś proszku, którego nazwy nie znam i tego wieczora musiała go za wiele użyć! Inaczej byłaby słyszała, że ktoś wszedł do jej pokoju...

— Tak jest — przerwałem — ale kto jej zasłonił twarz welonem?

— Ona sama, nie chcąc, aby ją rano budziły promienie słońca. Garderobiana jej zeznała tak wobec sędziego śledczego i nie mam przyczyny wątpienia w to! Po rozłączeniu się z Edytą poszedłem do klubu, bawiłem tam dosyć długo i wracałem pieszo do domu. Nagle koło pomnika Zgody, ujrzałem jakąś ciemną postać, biegnącą ku mnie, a wiedząc, jak niebezpieczny jest Londyn o tej porze, podniosłem laskę...

— Daj pokój — odezwał się głos, dobrze mi znany, — wiesz, że ja jestem mocniejszy!

Był to Blakborn.

— Czego chcesz odemnie? — krzyknąłem rozgniewany.

— Chcę ci oddać dokument, w którym mi przyrzekłeś rękę twej siostry. Nie potrzebuję go już więcej.

Wziąłem zżółkły papier i poznałem że był to rzeczywiście ten, który ja sam napisałem.

— Nareszcie — rzekłem — namyśliłeś się. Chcesz mi może sprzedać mój podpis? Wymień sumę?

— Nie! Otrzymałem już zapłatę! Pokwitowanie napisałem krwią — twej siostry! — szepnął. — Edyta nie żyje!

— Co, Edyta nie żyje? Kłamiesz nędzniku! — zawołałem przerażony.

— Idź i przekonaj się! Siostra twoja leży martwa! Pewien szaleniec służył mi za narzędzie zemsty. Ja moich rąk nie zbroczyłem krwią, inny to dla mnie uczynił! Teraz nie żądam niczego od ciebie! Nie zobaczysz mnie już nigdy, lordzie Corrigan! Ale dokument mój wolę jednak zabrać z sobą.

Wydarł mi papier z ręki i zanim oprzytomniałem — zniknął. Z daleka tylko słyszałem okropny śmiech...

— Nie — pomyślałem. — To być nie może. Tak piekielnie nie może nikt postępować. Blakborn chciał mnie tylko zastraszyć — najlepszy dowód, że zabrał mi znowu ów dokument! I poszedłem do domu. Ale zaledwie usnąłem, zbudził mnie służący z oznajmieniem, że policjanci chcą się ze mną widzieć. Wiedziałem teraz, że Blakborn mówił prawdę i byłem tak przerażony, tak mi ręce drżały, że się ledwie mogłem ubrać. Potem pobiegłem natychmiast do domu siostry, ale nie ulicą, tylko ogrodem, łączącym obydwa nasze pałac[e].

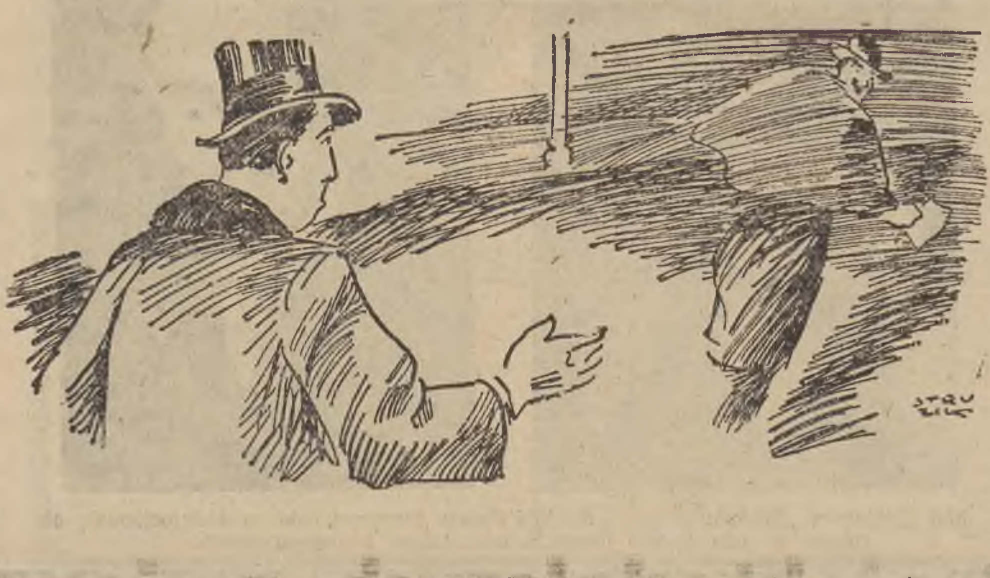
Nagle ujrzałem na ścieżce coś błyszczącego — był to sztylet pana! Tym sposobem poznałem nazwisko nieszczęśliwego, którego ten szatan użył do zamordowania mej siostry i zwolna odgadłem cały przebieg zbrodni!

Sztylet schowałem — i postanowiłem wobec policji zamilczeć nazwisko prawdziwego mordercy. Nazwij pan mnie tchórzem, ale wszakże nędznik ten miał zawsze jeszcze ów dokument w rękach.

I tak nieszczęśliwa Edyta została pochowana, a morderca jej jest wolnym i nikt pewnie, oprócz pana nie dowie się, kto ją zabił, i, że stała się ofiarą mojej bezprzykładnej lekkomyślności!

Lord umilkł teraz, a ja uważałem, że był niezmiernie wzruszony.

— A teraz — dodał, kładąc mi rękę na ramieniu — wiedząc, że pan



...Wydarł mi papier z ręki i zanim oprzytomniałem — zniknął...

byłeś niewinnem narzędziem Blakborna, że on zniszczył całe twoje szczęście, obserwowałem cię pilnie i wiem, że obecnie znajdujesz się w bardzo przykrem położeniu.

Ja jestem bogaty i mam moralny obowiązek udzielenia ci pomocy. Weź ten pugilares, znajdziesz w nim dwadzieścia tysięcy funtów szterlingów, możesz z procentów żyć wygodnie! Jedynym moim warunkiem jest, abyś pozostał w Londynie, bo może będziesz mi jeszcze potrzebny...

Przez chwilę walczyłem z sobą. Potrzebowałem tylko rękę wyciągnąć a miałbym znaczny majątek i zapewnioną przyszłość, ale jak mogłem brać pieniądze od człowieka, który zawinił śmierć najdroższej mi w świecie istoty?

— Zatrzymaj pan swoje pieniądze! — rzekłem. — Co się stało, tego nic już nie zdoła zmienić, a ja nie chcę zapłaty za milczenie. Toby mnie jeszcze więcej upokorzyło!

— Jesteś pan nierozsądnym! — zawołał lord. — Weź pan to, co ci daję!

Nie zważałem jednak na niego i, pożegnawszy go krótko, wróciłem do domu.

Zwolna powiększała się znowu moja praktyka i zacząłem teraz odkładać co rok większą sumę.

Po upływie trzech lat wezwano mnie po raz drugi na Wielki Most. Wiedziałem naturalnie, że to nikt inny, jak lord Corrigan i zgadłem.

— Panie doktorze — rzekł, biorąc mnie pod rękę — tym razem żądam wielkiej przysługi od ciebie. Żona moja spodziewa się urodzenia dziecka, mianuję cię więc moim lekarzem domowym! Przyjmujesz to miejsce?

Nie mogłem odmówić z dwóch powodów, naipierw jako lekarz, a powtóre, jako człowiek. Wszakże lord posiadał zawsze jeszcze mój sztylet i mógł mnie zgubić.

Lady Corrigan była nadzwyczaj miłą, dobrą i zacną kobietą. Powziąłem dla niej wielki szacunek i ona także okazywała mi dużo sympatji.

Pewnego wieczora powiła córeczkę, ale była tak słaba, że obawiałem się niezmiernie o jej życie. Dziecko ko wyniesiono natychmiast do innego pokoju, a ja czuwałem nad śpiącą, rozważając jedynie nad tem, w jaki sposób ratować jej życie i podnieść siły.

Nagle otworzył lord cicho drzwi i skinął na mnie.

Wyszedłem z nim do salonu i teraz dopiero dowiedziałem się, czemu się mną tak opiekował i poznałem cały jego brzydki charakter.

Urodzenie córki niezmiernie go zmartwiło, cały bowiem prawie majątek Corriganów przechodził po jego śmierci na boczną linję A tego on właśnie nie chciał! I z tego powodu postanowił zamienić córkę na syna, co się tem łatwiej dało uskutecznić, że tej samej nocy powiła Nadina, jego kochanka, syna.

Starałem się wszelkiemi sposobami odwieść go od tego zamiaru, dowodząc, że chce popełnić ciężką zbrodnię i,że ja nie pozwolę na to! Ale zamiast odpowiedzi pokazał mi lord sztylet i zmusił mnie do wypełnienia jego życzenia. Tej samej nocy zamieniono dzieci!

Córka lorda Corrigan, dziedziczka całego majątku matki i jednej trzeciej majątku ojca, zniknęła, a miejsce jej zastąpił syn lorda i Nadiny, francuskiej nauczycielki. Życie lady Corrigan zdołałem uratować, ale jak przykro mi było, gdy patrzałem, z jaką miłością pieściła obce sobie dziecko!

— A ja milczałem! I wiele lat upłynęło od tego czasu droga Józefino — kończył Tritoni — i nie myślałem, że zobaczę jeszcze kiedyś ową dziewczynkę, wyrzuconą z pałacu lorda. — Ale Bóg nie chciał, abym tajemnicę moją zabierał z sobą do grobu....

Józefina zerwała się blada, z gorączkowo błyszczącemi oczami.

— Znalazłeś pan tę wypchniętą, wydziedziczoną córkę? — zawołała bez tchu nieomal.

— Tak, i nie spocznę dopóty, dopóki ona nie odzyska należnych jej praw!

— Ale gdzie... gdzie... ona... jest?

— Stoi przedemną! Ty, Józefino, jesteś córką lorda Corrigan!

Z głośnym płaczem rzuciła się Józefina w objęcia doktora, który, jak prawdziwy ojciec, zajął się opuszczoną.

ROZDZIAŁ LXXXVII.
POD OBCEM NAZWISKIEM

Lord i lady Corrigan znajdowali się już od czterech tygodni w Paryżu, a , że życie w hotelu nie odpowiadało ich nawyknieniom i wymaganiom, przeto lord kupił ładną, małą willę na Polach Elizejskich, wraz z całkowitem urządzeniem i dosyć obszernym ogrodem.

Ryszard odmówił życzeniu rodziców zamieszkania u nich.

Na usilne prośby matki przychodził codziennie na chwilę, ojca jednak unikał starannie, nie mogąc mu wybaczyć ubliżenia Fanchonie.

Że lord Corrigan kazał ją zamordować, o tem Ryszard nie wiedział, ale wiedział to, że nigdyby się z nią nie był mógł ożenić, ponieważ była jego siostrą. Całej prawdy nie wyjawił Tritoni, wspomniał tylko o tem, że Fanchon była córką kobiety, którą niegdyś ojciec jego kochał.

Lady Wiktorja czuła się teraz bardzo samotną. Mąż jej wyjeżdżał nieustannie, Ryszard, mający dobrą posadę, przychodził rzadko, i tak była zawsze samą. Chcąc się nieco rozerwać, postanowiła przyjąć towarzyszkę i poprosiła Ryszarda o umieszczenie odpowiedniego anonsu w gazetach.

Na drugi dzień zaraz umieścił „Figaro“ następujące ogłoszenie:

„Poszukuje się młodej dziewczyny na towarzyszkę starszej lady. Warunki: wyższe wykształcenie, dobre maniery i łagodny charakter. Damy, reflektujące na to miejsce mogą się udać osobiście do lady Wiktorji Corrigan, Pola Elizejskie, willa nr. 30“.

Doktór Tritoni przeczytał ten anons i zamyślił się głęboko.

— Tak będzie najlepiej! — mówił sobie w duszy. — Ciężko mi będzie rozstać się z Józefiną, ale tak być musi! Może jej piękność i dobroć wzruszą serce ojca, może on uzna teraz, jak niesłusznie postąpił wobec rodzonej córki! Niech Józefina przyjmie to miejsce, niech pozyska zwolna miłość matki. Lady Corrigan zniesie wtedy łatwiej wyjawienie prawdy!

W tej chwili weszła do pokoju Józefina.

— Słuchaj, drogie dziecko! — rzekł Tritoni poważnie. — Nadeszła godzina, w której się musimy rozstać!

— Jakto, ja mam pana opuścić? — zawołała Józefina.

— Tak i udać się do domu twoich rodziców. Nie mam prawa zatrzymywania Cię i wkrótce, mam nadzieję, będę ci mógł dopomóc do odzyskania twego nazwiska i twoich praw. Matka twoja jest sama i potrzebuje ciebie!

— A więc, idę do niej!

— To nie jest tak łatwo, jak myślisz! Nie możemy bez przygotowania powiedzieć twojej matce, jak ją oszukano, trzeba się bardzo ostrożnie zabrać do dzieła. Matka nie zna cię, nie wie, kto jesteś, i kocha z całego serca tego, którego dotychczas uważała za syna. Musisz więc zdobyć najpierw miłość twej matki!

— Ale jakim sposobem?

— Nadarza się właśnie do tego wyborna sposobność! — rzekł Tritoni, pokazując jej anons. — Lady Corrigan znajduje się obecnie w Paryżu! Czytaj to ogłoszenie!

— Moja matka w Paryżu! O Boże! Dwie istoty, tak ściśle do siebie należące, a jednak tak od siebie oddalone!

— Będziesz wnet przy niej, droga Józefino — Przyjmiesz to miejsce, a reszta już do mnie należy! Ale nie możesz tam iść pod twojem nazwiskiem — musimy wyszukać inne! Ah! Mam już! Czekaj, ja zaraz wrócę...

Tritoni żywo wybiegł z pokoju i wrócił niedługo z paczką papierów!

— Usiądź i słuchaj! — zaczął rozkładając papiery. — Wiesz, że w Monte Carlo posiadam domek, w którym mieszkałem kilka lat! W ostatnich jednak czasach byłem głównym lekarzem w wielkim szpitalu w Nizzy i poświecałem się tam głównie zaraźliwym chorobom.

Pewnego dnia zaprowadzono mnie do młodej, cudownie pięknej kobiety, niebezpiecznie chorej na tyfus plamisty.

(Ciąg dalszy jutro)

Gabinet Doumergue'a ustąpił

Flandin tworzy nowy rząd

Paryż, 8. 11. Tel. wł.

Gabinet Doumergue'a podał się do dymisji, która została przyjęta. Na posiedzeniu rady ministrów w Pałacu Elizejskim czterej ministrowie radykalni z Herriotem na czele, zgłosili swoją dymisję, wobec różnicy zdań z premjerem w sprawie prowizorjum budżetowego. Minister handlu Lamourex, który należy do stronnictwa radykałów nie był obecny na posiedzeniu z powodu grypy. Również minister Tardieu, który jest od kilku dni chory, nie brał udziału w decydującem posiedzeniu. Po oświadczeniu ministrów radykalnych, premjer Doumergue zakomunikował, że cały gabinet podaje się do dymisji. O godz. 11,30 Doumergue zakomunikował prezydentowi Lebrunowi o dymisji gabinetu.

Prezydent gorąco podziękował Doumergue'owi za poniesione trudy i powierzył ustępującym ministrom pełnienie obowiązków aż do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Paryż, 8. 11. PAT.

Prezydent republiki Lebrun odbył naradę z przewodniczącym Izby Deputowanych Bouissonem, któremu zaproponował utworzenie nowego gabinetu. Bouisson odmówił, oświadczając, że jego zdaniem na stanowisko premjera winien być powołany minister spraw zagranicznych Laval. O godz. 12,40 Laval przybył do Pałacu Elizejskiego. Prezydent chciał mu powierzyć misję tworzenia rządu. Laval nie przyjął tej misji, oświadczając, że kierownictwo polityki zagranicznej wyklucza w obecnej chwili przyjmowanie jakichkolwiek innych obowiązków. O g. 13,45 wezwany został do Pałacu Elizejskiego **minister Flandin**, któremu prezydent republiki zaproponował misję tworzenia nowego gabinetu. **Flandin misję tę przyjął.**

Sprawy żyrardowskie

Skarga byłego dyrektora technicznego

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

Spory sądowe, wytoczone Zakładom Żyrardowskim, wciąż się mnożą. W Sądzie Okręgowym znalazła się skarga b. dyrektora Zakładów Żyrardowskich Szwajcara p. Kaupe, który był dyrektorem technicznym jeszcze od czasów przedwojennych i ustąpił po zabójstwie dyrektora Koehlera. **Kaupe domaga się od Zakładów Żyrardowskich wypłacenia 4.000 zł.**

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

W środę we więzieniu mokotowskiem miało miejsce widzenie dyrektorów Vermaerscha i Caena z ich obrońcami. Obrona zabiega o przeniesienie dyrektora Vaermerscha do szpitala, powołując się na pogarszający się stan zdrowia. **Rozmowy na temat wypuszczenia dyrektorów na wolność, przestały być aktualne wobec niemożności złożenia odpowiedniej kaucji.**

Tajemnica „Morrocastle"

Co było przyczyną strasznego pożaru?

Waszyngton, 8. 11. PAT.

W sprawozdaniu, złożonem sekretarzowi handlu, Deckerson Hoover oświadcza, iż niema żadnego dowodu, aby katastrofa statku „Morrocastle", w której 114 osób znalazło śmierć, była dziełem podpalacza. **Dokładna przyczyna pożaru jest tajemnicą, być może, nierozwiązalną.** Wielką liczbę zmarłych przypisać należy gwałtownemu szerzeniu się ognia, późnemu zarządzeniu alarmu i sygnałów „S. O. S.", nieskuteczności sygnałów alarmowych i niewłaściwemu wskazywaniu wyjść.

Dwa złote od izby

Kto będzie opłacał daninę szkolną

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

W opracowywanym projekcie ustawy o daninie szkolnej, przeprowadzane są zmiany i uzupełnienia. Pomysł, aby do opłacania tej daniny pociągnięci byli również mieszkańcy jednoizbowych mieszkań (bez kuchni) w mieście i na wsi, został porzucony. Jak słychać, mieszkania te wolne będą od daniny szkolnej. **Natomiast już mieszkania izbowe z kuchnią w mieście i na wsi opłacać będą daninę szkolną. Kuchnię uważa się za izbę.** Najniższy wymiar daniny przepowiadają właśnie na właścicieli mieszkań, złożonych z pokoju i kuchni, którzy płacić będą po 2 zł. od izby, czyli 4 zł. rocznie. Do wymiaru daniny szkolnej zastosowana będzie progresja, której wysokość dotychczas nie została ustalona. Z ogólnej sumy daniny szkolnej, przewidywanej na 18 miljonów zł., 2 milj. zł. ma być przeznaczone na budowę szkół powszechnych.

Projekt dalszych zmian

w ubezpieczalniach społecznych

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

W przyszłym tygodniu odbyć się ma posiedzenie Rady Ministrów, poświęcone przygotowaniu projektów ustaw, które będą wniesione do Sejmu po upływie 30-dniowego odroczenia sesji. W związku z tem rozeszły się pogłoski, **że już na tem posiedzeniu uchwalony będzie projekt dalszych zmian w ubezpieczalniach społecznych, uzupełniający ogłoszony ostatnio dekret Prezydenta Rzplitej.**

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

W związku ze znowelizowaniem przepisów o ubezpieczeniach społecznych ustalone mają być kategorje pracowników, które nie będą podlegały obowiązkowi ubezpieczenia a mianowicie zwolnione będą osoby zatrudnione w gospodarstwach domowych, których zajęcie nosi charakter krótkotrwały, a więc praczki, krawcowe dorywcze posługaczki, rodziny rzemieślników, prowadzące wraz z pracodawcą wspólne gospodarstwo domowe itd.

Umowa zbiorowa robotników rolnych

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

Na dzień 20 listopada zwołana została konferencja porozumiewawcza organizacji ziemian i związku robotników rolnych **w sprawie zawarcia umowy zbiorowej na rok 1935 dla województw b. Kongresówki.** Ziemianie żądają obniżenia płac o 15 proc. Robotnicy rolni przedstawili dane wskazujące na to, że zarobki roczne niektórych kategoryj robotników spadły poniżej 180 zł.

Ulgi celne na samochody

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

W nowozawieranych tranzakcjach handlowych z obcemi państwami przyznawane będą daleko idące **ulgi celne na import samochodów** do Polski. Ulgi objąć mają samochody francuskie, angielskie i amerykańskie. Mówi się również o możliwościach zastosowania ulg do samochodów czechosłowackich.

Zniżki lotnicze dla młodzieży

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

Dyrekcje szkół średnich upoważnione zostały do wystawiania zniżek dla młodzieży szkolnej przy przejazdach samolotami.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Minister Opieki Społecznej p. Paciorkowski przyjął we czwartek wojewodę lwowskiego p. Belinę Prażmowskiego.

— Przedsiębiorstwo państwowe Poczta Polska, wydające od kilku lat czasopismo p. t. „Łącznik Pocztowy", zamierza przekształcić to pismo na miesięcznik ilustrowany.

— Floryda uchwaliła zniesienie prohibicji, natomiast stany Kansas i Nebraska uchwaliły utrzymanie prohibicji w dalszym ciągu.

— W miejscowości nadreńskiej Lennep wywróciły się na ostrym zakręcie dwa wozy tramwajowe. Z 40-u osób, jadących w tramwaju, 4 zostały ciężko, a 17 lekko ranione.

— Usunięty ze swego stanowiska z powodu eksmitowania bezrobotnego lokatora radca Koeppen został internowany w areszcie ochronnym.

— Rząd włoski nakazał ostatnio nauczycielom i nauczycielkom noszenie podczas wykładów mundurów. Mężczyźni nosić mają uniformy oficerów milicji, a kobiety — kierowniczek organizacji Balilla.

Były prezydent Kuby otruty

Nawy Jork, 8. 11. Tel. wł.

„New York Mirror" donosi, że przebywający w republice San Domingo **były prezydent Kuby, gen. Machado, został otruty.** Były prezydent miał być otruty przez swego kucharza Kubańczyka.

Ostatnie wiadomości sportowe

TRZECIA PORAŻKA POZNAŃSKICH BOKSERÓW W NIEMCZECH

W środę wieczorem pięściarze „Warty" poznańskiej walczyli w Bremerhaven przeciwko reprezentacji tamtejszego okręgu, przegrywając spotkanie w stosunku 7:9. Technicznie górowali Polacy, lecz ustępowali Niemcom pod względem siły ciosu.

DRUGA PORAŻKA PIĘŚCIARZY MAKKABI NA ŁOTWIE

Również w środę wieczorem odbył się w Rydze mecz pomiędzy warszawską Makkabią a nieoficjalną reprezentacją Łotwy, który zakończył się zwycięstwem Łotyszów w stosunku 5:9. Między innemi znokautowany został Neustadt przez Knišca. Makkabi rozczarowaku 5:9. Między innymi znokautowany został żyna o tak skromnych umiejętnościach technicznych mogła zdobyć mistrzostwo Warszawy i wyciąga stąd niepochlebne wnioski o boksie polskim.

HOKEJOWY OBÓZ W KATOWICACH PRZEŁOŻONY NA 19 BM.

Mający się rozpocząć z dniem 8 bm. hokejowy obóz kondycyjny na Sztucznym Torze Łyżwiarskim w Katowicach, został na skutek niespodziewanego ocieplenia przełożony na dzień 19 bm. Wczoraj n. p. w Katowicach panowała wiosenna pogoda i trudno byłoby wytworzyć dobry lód. Szumnie zapowiedziany program sportowy naszych hokeistów topnieje podobnie, jak... lód.

TU WYCIĄĆ

Humor

JEDNOSTRONNY SZULIM

— Cóż Szulimie, słyszałeś o dzielności Kemala Paszy?

— Przepraszam pana dziedzica, ja takiej paszy nie znam.

— Jak to, nic cię nie interesuje polityka?

— Owszem, mnie bardzo interesuje koniczyna — pasza, łubin-pasza i siano-pasza, bo dla inwentarz w żymie bardzo dobre jest, ale po co ja mam sobie głowę zawracać Kemala - paszą, kiedy ja tego nie mogę dać krowom?

OBEREK W DANCINGU

— Panie Leon, co pan tak cicho tańczysz? Tupnąć pan nie potrafisz?

— Tupię, jak wół do karety, ale za każdym razem trafiam w sąsiadów i dlatego tak cicho wychodzi.

HO, HO.

— Jednakże ludzie stoją, ho, ho, o ile wyżej od zwierząt.

— Wiadomo. Naprzykład psa gadającego jeszcze nikt nie widział, ale ludzi obszczekujących bliźnich masz miljony na świecie.

— 260 —

mienieniem, że jesteś wielką grzesznicą. Widzę, że ma słuszność, że twój dotychczasowy sposób życia dawał ci aż nadto sposobności do grzeszenia... Na scenie. . .

— Przepraszam! — zawołała Teresa, podnosząc śmiało swe śliczne oczy, że śmiem przerywać. — Mój dotychczasowy sposób życia nie dawał mi żadnej sposobności do grzeszenia! Nie potrzebuję przed nikim oczu spuszczać i rumienić się... Postępowałam zawsze uczciwie i nie mam sobie nic do zarzucenia!

— Doprawdy? Zdaje mi się przecież, że byłaś kochanką hrabiego Orszańskiego!

Teresa cofnęła się mimowoli.

— Byłam jego narzeczoną — rzekła spokojnie — i ślub nasz dawno byłby się odbył, gdyby nas los okrutny nie był rozłączył!

— Mniejsza o to! Co się stało, to się już nie odstanie. W klasztorze była już niejedna grzesznica, która się nawróciła, mam więc nadzieję, że i z tobą tak będzie. Słuchaj, Tereso — czeka cię wielkie szczęście, wielka łaska. Namyśl się, póki czas, po raz drugi nie nadarzy ci się sposobność ratunku!

— Chociażbym umrzeć miała, nie złamię danego raz słowa. Przysięgłam Henrykowi że będę mu wierną aż do śmierci, i tak, jak on nigdy mnie nie opuści, tak i ja go nie opuszczę!

— I to jest ostatnie twoje słowo?

— Moje ostatnie słowo!

Przełożona zadzwoniła a zaraz potem weszła do pokoju stara koścista zakonica.

— 257 —

Mieli oni pomagać rządowi w tępieniu „buntowników" i obowiązek ten sumiennie wypełniali.

Chorych Polaków i Polki posyłano do klasztorów — niewielka jednak liczba wychodziła stamtąd — jeżeli zaś posyłano tam zdrowych pod jakimkolwiek bądź pozorem, to ci nigdy nie wracali. Ludność warszawska oburzała się niezmiernie na owe klasztory, książę Konstanty jednak był głuchy na wszelkie skargi i prośby. Był z tego zadowolony i to wystarczało.

Okropne sceny odgrywały się podobno o owych zakładach mianowicie u zakonnic. Opowiadano o torturach, mękach, które musieli znosić obłąkani pod pozorem, że to ich uleczy. Chociaż w opowiadaniach dużo może było przesady, to jednak dziesiąta część byłaby już wystarczała, aby odstraszyć ludzi, faktem zaś było, że cmentarz, należący do klasztorów, zapełniał się z przerażającą szybkością i że proste drewniane krzyże, na których stały tylko nazwiska zmarłych, wyrastały tam, jak grzyby po deszczu.

Książę Konstanty uśmiechał się zadowolony, gdy Lebel oznajmił jego rozkaz, że Teresa nie pójdzie do więzienia, lecz do domu obłąkanych.

Wiedział on doskonale, że okropniejsza kara nie mogła jej spotkać.

Tego samego dnia jeszcze zamknięto Teresę w ciemnej celi. Był tam mały otwór, zwany oknem, ale powietrze nie dochodziło tu wcale, tak, że Teresa po kilku już godzinach dostała ciężkiego bólu głowy i jak nieprzytomna przepędziła noc w strasznym tym lochu.

Kobiety w służbie szpiegów

Nieudałe zamordowanie wielkiego księcia Mikołaja

Tajna policja najwyższego dowództwa armji austrjackiej w Rumunji otrzymała pewnego dnia w czasie wojny światowej ciekawy telegram. Według informacyj węgierskiego męża zaufania granicę rumuńską przekroczyła kobieta, będąca francuskim szpiegiem, która ma zamiar dostarczyć Rosjanom ważnych wiadomości i przemycić je przez granicę rumuńsko - rosyjską. W wypadku tym szło o wyniki wielkiej afery szpiegowskiej z okolic Verdun, które za pośrednictwem Rosji miały być dostarczone naczelnemu dowództwu wojsk francuskich. Jeden z agentów rumuńskiej tajnej policji otrzymał numer paszportu francuskiego szpiega, wsiadł do samochodu i udał się na stację graniczną Predeal.

Kiedy pociąg z Budapesztu przybył na granicę, agent natychmiast poznał Francuzkę. Była to piękna i bardzo elegancka kobieta. Naturalnie zdziwiła się niezmiernie, kiedy agent oświadczył jej, że musi przeszukać jej kufry. Natychmiast jednak zmieniła sposób zachowania się i udawała „uciśnioną niewinność", oburzoną tem, że jej piękne paryskie suknie będą rewidowane na granicy. Agent zabrał Francuzkę do restauracji dworcowej, gdzie oświadczyła mu, że jest Szwajcarką, która pragnie sprzedawać w Rosji i Rumunji paryskie suknie, bieliznę i kapelusze. Wraz z urzędnikiem celnym przeszukał agent dziesięć wielkich kufrów, których zawartość mogłaby wzbudzić zachwyt każdej kobiety światowej.

W sześciu kufrach nie znaleziono nic podejrzanego. W siódmym kufrze pomiędzy licznemi paryskiemi toaletami znajdowała się paczka, zawierająca wzory krojów. Agent odrazu pomyślał sobie, że jeśli w bagażu, posiadanym przez Francuzkę znajduje się jakiś materjał szpiegowski, to niewątpliwie ukryty on jest właśnie we wzorach krojów. Oświadczył też Francuzce, że musi pokazać swoim przełożonym wynik swej pracy, a ponieważ nie chce jej zabierać żadnej z pięknych toalet, przeto zatrzyma sobie wzory krojów. Słowa te sprawiły na Francuzce wielkie wrażenie, co utwierdziło agenta, że domysły jego są słuszne. Powstała sprzeczka, której wynikiem było ostateczne skonfiskowanie paczki z wzorami.

Paczka została na miejscu opieczętowana i za pośrednictwem specjalnego kurjera przesłana do Berlina. Jak się okazało, owe wzory krojów, odpowiednio zestawione, tworzyły dokładny plan pozycyj niemieckich pod Verdun. Piękna Francuzka pozostała na wolności. Przez Rumunję udała się do Rosji, a stamtąd zapewne do Francji.

Z końcem roku 1915 ten sam agent znalazł się jeszcze raz w Predeal. Otrzymał rozkaz najwyższego dowództwa wojsk austrjackich, na mocy którego miał zatrzymać pewną młodą damę, przez trzy dni ukryć ją w Bukareszcie, a następnie towarzyszyć jej do stacji Reni. Zaznaczono mu w rozkazie, że idzie tu o bardzo dyskretne zadanie, zaś w stosunku do damy polecono mu zachowywać się jaknajuprzejmiej i być całkowicie do jej dyspozycji.

Agent ten, który od dłuższego czasu pracował w służbie szpiegowskiej, znał już wiele kobiet, zatrudnionych w służbie wywiadowczej. Tej jednak dotąd nigdy nie spotkał. Była to piękność, wysoka, smukła, 19-letnia Rusinka, pochodząca z okolic Lwowa. Rodzice jej, siostry i bracia zostali zamordowani przez Rosjan w czasie ofensywy rosyjskiej w Małopolsce. Nie można też było wyobrazić sobie, jak bardzo ta młoda dziewczyna nienawidziła Rosjan. Dopiero w kilka lat po wojnie agent, który te słowa opowiada, dowiedział się, że kobieta ta, której wówczas towarzyszył, udała się była do Rosji, aby zabić naczelnego wodza armji rosyjskiej wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza. Tylko przypadek sprawił, że jej zamiar się nie powiódł. Dzięki swojej piękności, starannemu wychowaniu i znajomości języka, udało się jej dostać do najbliższego otoczenia księcia. Nie miano tam najmniejszego podejrzenia [illegible] stosunku do niej. Pewnego dnia zasiadła do kart z wielkim księciem, jego siostrzeńcem oraz adjutantem.

Stół bridżowy stał na małej estradzie. Krzesło młodej Rusinki zwrócone było tyłem do brzegu estrady, a po jej prawej stronie siedział wielki książę. W pewnej chwili młoda kobieta błyskawicznie wydobyła rewolwer. Jednak to żywe poruszenie posunęło krzesło, na którem siedziała nieco za daleko i obie tylne nogi krzesła spadły z estrady. Rusinka upadła z rewolwerem w ręku na ziemię i w tej pozycji została zastrzelona przez adjutanta wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza.



14 listopada odbędzie się w Londynie licytacja spuścizny po znanym badaczu ptaków. Sensacją tej licytacji jest zamierzona sprzedaż największego jaja na świecie. Jest to jajo Aepyornisa, wymarłego gatunku ptaków z Madagaskaru. Ilustracja przedstawia to olbrzymie jajo w porównaniu ze zwykłem kurzem jajem.

Niepowodzenie strajku generalnego

Odezwa Prymasa Hiszpanji

Madryt, 8. 11. PAT.

Stan oblężenia został przedłużony w całym kraju jeszcze na miesiąc.

Paryż, 8. 11. PAT.

Z Madrytu donoszą: Na mocy wyroku sądu doraźnego, który się uprawomocnił, **rozstrzelano jednego z przywódców powstania, Corralesa.**

Premjer Lerroux oświadczył, że strejk generalny, ogłoszony przez konfederację narodową pracy zakończył się niepowodzeniem. Robotnicy strejkują jedynie w Saragossie, ale i w tem mieście **znaczna część fabryk nie przerwała pracy.**

Paryż, 8. 11. (KAP)

W związku z pożałowania godnemi wypadkami w Asturji, kardynał Vidal y Barraquer, prymas Hiszpanji i arcybiskup Tarragony, **ogłosił list pasterski, w którym wzywa katolików do przebaczenia win wrogom.** W tym samym liście zaleca również składanie Bogu zadośćuczynienia za wyrządzone Mu zniewagi i w ciągu całego listopada modlić się każe gorąco za tych, co padli ofiarą obowiązku, za wszystkie inne ofiary walk, a przedewszystkiem za zbłąkanych braci. **Zgadnie z życzeniem Ojca św., wszyscy gorliwie współdziałać winni przy odbudowie nowego społeczeństwa, opartego na zasadach encyklik społecznych. Prawowitą władzę należy popierać, aby pokój zapanował w ciężko doświadczonej ojczyźnie.**

Wiek prezydentów Francji

Kiedy zmarły ostatnio Rajmund Poincare został w r. 1913 wybrany prezydentem Republiki, miał on 53 lata; był najmłodszym prezydentem francuskim z pośród swych poprzedników. Do tego bowiem czasu prezydenci we Francji byli w chwili swego wyboru znacznie starsi. I tak, Thiers miał 74 lata, Jules Grevy — 72, Mac-Mahon — 65, Fallieres — 65, Deschanel — 65, Loubet — 61 lat.

Niezwykły połów

Do wielkich połowów rybacy używają specjalnych parowców, ciągnących za sobą olbrzymie sieci, po dnie morskiem. Stateczki te są nazywane „trawlerami" od angielskiego wyrazu to trwal — ciągnąć za sobą. Pewien taki parowiec wyruszył na połów ryb, ze szkockiego portu Aberdeen, na morze Północne, w pobliżu wysp Szotlandzkich. Podczas wyprawy marynarze wyciągnęli siecią, oprócz ryb, dwa znacznej wielkości kły. Ponieważ ogrom ich zaciekawił rybaków i nie mogli poznać do jakiego zwierzęcia mogłyby należeć — zabrali je ze sobą do Aberdeen i przedstawili do rozpoznania profesorowi nauk przyrodniczych na tamtejszym uniwersytecie. Jak się okazało, kły te należały do włochatego słonia lub do mamuta i liczyły tylko 50 tysięcy lat. Według przypuszczeń profesora, kły odbyły na krach daleką wędrówkę z północnych wybrzeży Azji, a następnie po stopieniu się lodów, osiadły na dnie morza.

Tajemnica śmierci króla atletów

Choroba, samobójstwo, czy zbrodnia?

Warszawa, 8. 11. Tel. wł.

W sprawie zagadkowego zgonu zapaśnika Sztekkera donoszą, iż stwierdzono, że przyczyną choroby **miał być zanik białych ciałek krwi, wskutek czego powstało zakażenie krwi oraz ropne ogniska wewnątrz organizmu.** Według innej wersji mówią w Warszawie o możliwości samobójstwa. Wpłynęłyby na to ostatnie niepowodzenia atlety, który był zresztą wyjątkowo ambitny. Nie jest wykluczone, że zażył on wyjątkowo silną dawkę jakiejś trucizny, która jednak nie działała tak szybko, jak desperat spodziewał się. **Wreszcie inna wersja mówi, że Sztekker padł ofiarą zbrodni.** Władze narazie nie zabierają głosu w tej sprawie, a na prośbę żony, zwłoki, które początkowo miały być poddane sekcji naukowej, przewieziono do kostnicy przy cmentarzu ewangelickim.

Jak się dowiadujemy z bliższego otoczenia śp. Sztekkera, do różnych kłopotów sportowych przyłączyły się jeszcze kłopoty osobiste. Śp. Sztekker, jak wiadomo, posiadał niewielki majątek Chwałowo i w czasie najostrzejszego kryzysu zainwestował w majątku około 70.000 złotych. W związku z tem miał pewne trudności finansowe. Pozatem śp. Sztekker obawiał się, że proces, jaki miał przed dwoma miesiącami przeciwko kilku konkurencyjnym zapaśnikom, odbije się bardzo niekorzystnie na organizowaniu walk zapaśniczych. Śp. Sztek**ker pomiędzy innemi zaciągnął również poważną pożyczkę w jednej z katowickich kas komunalnych,** przyczem żyra otrzymał od jednego z katowickich dziennikarzy sportowych.

TU WYCIĄĆ!

— 258 —

Nazajutrz rano zaprowadzono ją do przełożonej matki Gregorji.

Była to stara kobieta, o bardzo ostrej, surowej twarzy.

Powiadano o niej, że niegdyś była sławną pięknością w pewnej kawiarni w Petersburgu. Jeden z książąt zobaczył ją i zakochał się w niej tak, że chciał się z nią ożenić. Wtedy dano pięknej Gregorji do wyboru, albo Sybir, albo klasztor.

Gregorja wybrała naturalnie klasztor, że zaś tak prędko zgodziła się na żądanie starego księcia, przeto w nagrodę uczyniono ją wnet matką przełożoną.

Piękna Gregorja stała się kobietą bez serca, ostrą, surową, bezwzględną i okrutną.

Zakonice drżały przed nią ze strachu — jedno spojrzenie jej przenikliwych czarnych oczu wystarczało, aby najzaciętszą grzesznicę zmusić do wyznania wszystkiego.

I przed tę kobietę przyprowadzono Teresę.

Przełożona siedziała przy biurku, założonem aktami i rozmaitemi papierami. Długo trwało, zanim się odwróciła do stojącej przy drzwiach Teresy.

— Nazywasz się Krones i jesteś śpiewaczką w teatrze, nieprawda?

— Tak!

— Pokazywałaś się ludziom za pieniądze, umalowana, nawpół naga... Ładne zajęcie dla młodej dziewczyny!

Na twarz Teresy gorący wystąpił rumieniec wstydu i oburzenia.

— Wybacz mi, szanowna matko, że zaprzeczę twoim słowom, — rzekła drżącym głosem, — ale ja nie popełniłam nigdy czegoś, za co bym się wstydzić miała. Śpiewam dla ludzi, to prawda, ale śpiew mój sprawia im przyjemność, lubią mnie za to i szanują. Nikt mi wogóle jeszcze szacunku nie odmówił dlatego, że jestem śpiewaczką!

— 259 —

Gregorja zerwała się z krzesła.

— Milcz! — zawołała groźnie. — Ty mnie chcesz pouczać? Ja także żyłam dawniej w świecie, poznałam wszystko, co życie dać może i... odwróciłam się ze wstrętem od tego! Nienawidzę wszystkiego, co mi przypomina zepsucie świata, bo świat jest zepsuty, zły, niegodziwy!

— O nie! Są ludzie ludzie źli, to prawda, ale są też i dobrzy i szlachetni!

— Może aktorzy i aktorki! Mianowicie aktorki! — roześmiała się szyderczo Gregorja.

— Zapewne i pomiędzy temi dużo jest uczciwych i zacnych kobiet!

— Głupstwo! Ale nie po to kazałam ci tu przyjść, aby mówić z tobą o aktorach. Zbliż się teraz do mnie i słuchaj, co ci powiem. Wyobraź sobie, że matka do ciebie przemawia.

Na wspomnienie ukochanej matki stanęły łzy w oczach dziewczęcia.

— Płaczesz? — zawołała przełożona zadowolona. — Płacz moje dziecko, wiodłaś grzeszne dotąd życie, ale Bóg łaskaw na ciebie... otwiera ci niebo i pokazuje drogę, która cię do wiecznego zaprowadzi szczęścia!

— Słucham! — szepnęła Teresa, a serce jej smutnem ścisnęło się przeczuciem.

— Moje dziecko! - zaczęła Gregorja uroczyście. — Wielki książę Konstanty oddał nam cię z nad-

Humor

DLACZEGO?

— Dlaczego właściwie pan się nie ożenił, panie dyrektorze?

— Zamłodu mówiłem sobie: kto się chce żenić, powinien mieć majątek.

— No przecież teraz ma pan majątek!

— Tak, ale teraz mówię sobie: kto chce utrzymać majątek, nie powinien się żenić!

POMYSŁOWY

— Jakżeś się oduczył palić?

— Kazałem sobie wprawić w papierośnicę portret teściowej...

DOBRE DZIECKO

— Tatusiu, spełniłem dobry uczynek, a nie pogniewasz się?

— Ależ skądże znowu...

— Biedny prosił na podwórku, więc wyrzuciłem mu przez okno twoje palto i kapelusz.

NIEPRZYJACIEL REWOLUCJI

Golarz: — Ogolić?

Gość: — Tak, ale po obywatelsku i bez przelewu krwi.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przed meczem „Warta" — „Cracovia"

Jak już donosiliśmy, 11 bm. Cracovia rozegra przedostatnie swe zawody ligowe z doskonałą drużyną Warty z Poznania. „Warciarze" w obecnym sezonie wybitnie poprawili swoją formę, czego dowodem doskonałe wyniki, uzyskane przez nich w zawodach ligowych, a to: z Garbarnią 2:2, Warszawianką 8:0, Polonją 5:2 itd.

Cracovię czekają w niedzielę zawody bardzo ciężkie, od których wyniku w znacznej mierze zależy zajęcie przez nią drugiego miejsca w **Lidze.**

„Bytom 09" w Wlk. Hajdukach

Sensacją sportową na Śląsku w nadchodzącą niedzielę będą zawody w piłce nożnej pomiędzy **mistrzem Polski „Ruchem" a mistrzem południowo-wschodnich Niemiec Bytom „09".** Wspomniane zawody budzą zainteresowanie tembardziej, że bytomiacy goszczą po raz pierwszy od dłuższ. czasu na Śląsku i będą się starali zrewanżować za porażkę bytomską. Druż. niemiecka jest od szeregu lat najlepszym zespołem południowo-wschodnich Niemiec, i od kilku lat broni barw Śląska w mistrzostwach Rzeszy. O dobrej formie drużyny niemieckiej świadczą zaszczytne wyniki, osiągnięte ostatnio w rozgrywkach mistrzowskich oraz w spotkaniu z mistrzem Niemiec „Schalke".

Ze względu na ważność spotkania, w których chodzi o godne reprezentowanie piłkarstwa niemieckiego, „09" starannie przygotował się do powyższych zawodów i zjeżdża w najlepszym składzie z byłym reprezentantem Niemiec, Malikiem, na czele. Wobec rewelacyjnej formy „Ruchu", który wystąpi w pełnym składzie, zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie. Początek o godz. 14. Na przedmecz zaprosiło kierownictwo „Ruchu" reprezentację **Polsk. Kl. Robotn. Śląska Opolskiego,** która zmierzy się z drużyną Ib. Nadmienić wypada, że w drużynie gości wystąpi aż 8 graczy, którzy reprezentowali emigrację polską z Niemiec na igrzyskach sportowych w Warszawie.

Sokoli Rybnika walczą dziś w Nowym Bytomiu

Drugi mecz w dniu dzisiejszym z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie **odbędzie się w Nowym Bytomiu,** gdzie w ringu staną bokserzy miejscowego **B. K. S. oraz Sokoła rybnickiego.** Zawody odbędą się o godz. 20 w kasynie hutniczem i budzą zrozumiałe zainteresowanie, bowiem Sokoli rybniccy należą do zawodników bardzo obiecujących, czego dowodem jest fakt, że zajmują oni w tabeli rozgrywek Śl. O. Z. B. dobrą lokatę. Ciekawsze walki zapowiadają się w wagach lżejszych, aczkolwiek i inne spotkania stać będą z pewnością na wysokim poziomie. Początkowo powyższe zawody miały być przesunięte na inny termin, ze względu na niezapłacenie składek przez rybniczan. Wydział Sportowy Śl. O. Z. B. zdecydował się jednak w ostatniej chwili zezwolić na zawody, bowiem Sokoli **uregulowali już swe zobowiązania.**

Sędziować będzie w ringu p. **Wende,** na punkty pp. **Dragon i Uliczka.**

Zawody **Ruch — Naprzód Lipiny** sędziować będą: w ringu **red. Karaś,** na punkty pp. **Rzyman i Karch.**

10 bm. odbędzie się sensacyjne spotkanie, mające decydujący wpływ dla Policyjnego K. S. Katowice, **pomiędzy „Slavią" a „Policyjnym" w Rudzie Śląskiej.** Zawody odbędą się w hotelu „Piast" punktualnie o godz. 20.

Wyjazd do Rudy z Katowic najlepiej pociągiem o godz. 19,25.

Ważą się losy kolarstwa polskiego

W najbliższą niedzielę, w kolarstwie polskiem nastąpią prawdopodobnie doniosłe zmiany. Długotrwałe zatargi, jakie panują w naszem kolarstwie, znajdą swój epilog na zwołanem przez zdymisjonowany zarząd Polskiego Zw. Kolarskiego, nadzwyczajnem zebraniu PZ1K. w Warszawie. Zanosi się więc na generalną czystkę. Za Śląskim Zw. Kolarskim opowiedziały się prawie wszystkie okręgi i kluby, bowiem — jak wiadomo — Śląsk wypowiedział zdecydowaną wojnę różnym „menażerom" z Dynasów warszawskich.

Najważniejszą sprawą będzie, wybranie nowego zarządu z ludzi ideowych, następnie kwestja unieważnienia mistrzostw kolarskich Polski i zdobycia mistrzostwa prez Oleckiego, sprawa rozwiązania Śląskiego Zw. Kolarskiego i inne.

13 b. m. rozpocznie się obóz treningowy

przed meczem Polska-Niemcy

Obóz treningowy rozpocznie się definitywnie we wtorek, 13 bm. Wbrew pogłoskom, zawodnicy łódzcy, jakkolwiek nie wszyscy, będą uczestniczyć w obozie, podobnie jak i wszyscy zawodnicy poznańscy, do których doszedł jeszcze dodatkowo Misiurewicz. Wątpliwy jest udział Piłata. Jego miejscę zajmie zawodnik śląski Wrazidło.

Bezpośrednio po ukończeniu obozu wyjedzie reprezentacyjna ósemka do Essen, gdzie w dniu 24 bm. odbędzie się z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane spotkanie, do którego obie strony przygotowują się z wielką skrupulatnością.

Dlaczego „Schalke" nie przyjechał

na Śląsk.

W związku z notatką, którą umieściliśmy przed kilkunastu dniami w sprawie wygórowanych żądań „Schalke 04" za dwa mecze z mistrzowskim zespołem „Ruchu" w Polsce, czytamy w jednym krakowskim dzienniku ciekawy artykuł jego korespondenta p. Hauptmana z Brukseli, w którym donosi on, że „Schalke 04" ma dla każdego kraju inne ceny. Dla „Ruchu" klub ten domagał się 15 tys. zł., a od Brukseli tylko 5 tys. zł. Dalej czytamy, że „Schalke „04" został pobity przez Daring brukselski 0:4, podczas gdy z tą samą drużyną Pogoń lwowska wygrała 2:1, grając w ciągu tygodnia czwarty mecz. Ruch ma więc najzupełniejszą rację, jeśli się nie chce zgodzić na wygórowane warunki drużyny niemieckiej. Dodajmy do tego, iż w Belgji piłka nożna jest bardziej popularna niż w Polsce i na meczach „Schalke 04" było w obydwa dni około 40.000 widzów

H. Schwartz mistrzem świata

Pokonał on Garkawienkę we Wrocławiu

We wrocławskim „Sportpalascie" odbył się w ub. środę finał międzynarodowego turnieju zapaśniczego o mistrzostwo świata. W finale walczyli: znany w Katowicach Hans Schwartz z zeszłorocznym mistrzem świata, Polakiem Garkawienką.

Schwartz pokonał Garkawienkę po niezwykle zaciętej walce po 1 godz. i 48 min. Następne miejsca zdobyli: Jaago (Estonja), Siki (Ameryka) i Colew (Rumunja).

Znany zapaśnik Miazzio bierze obecnie udział w mistrzostwach świata wag średnich w Berlinie, gdzie odnosi b. ładne sukcesy.

W przejeździe do Stanisławowa z Londynu gościł wczoraj w Katowicach doskonały zapaśnik, uczeń S. P. Sztekkera, Maks Krauzer. Śmierć mistrza Sztekkera dotknęła go bardzo boleśnie. Krauzer święcił ostatnio w Londynie wielkie tryumfy.

Bokserzy „Ruchu" chcą zdobyć

drużynowe mistrzostwo Śląska

Dziś odbędą się w Wielkich Hajdukach dalsze zawody o drużynowe mistrzostwo Śląska w boksie pomiędzy „Naprzodem" z Lipin, a K. S. „Ruchem" z Wielkich Hajduków.

Obie drużyny znajdują się w doskonalej formie, a przedewszystkiem drużyna Ruchu, zajmująca w tabeli czołowe miejsce.

Atrakcją zawodów będą niewątpliwie walki: **Jasiński — Brosz, Korzeniec — Rudzki,** były mistrz Polski, **Ponanta — Lukaszczyk, Bienek — Szymura,** oraz **Nieszporek — Wiedeman.**

Ruch, po ostatniem sensacyjnem zwycięstwie nad typowanym drużynowym mistrzem Śląska — I. K. B. Świętochłowice, będzie się starał i tym razem o zwycięstwo.

Powyższe zawody odbędą się w Wielkich Hajdukach w sali p. Brzeziny przy ul. Kaliny, punktualnie o godz. 20.

W miesiącu grudniu br. przeprowadzony będzie z ramienia klubu **pierwszy krok bokserski** w Wielkich Hajdukach dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Ruchu (Straż Pożarna Huta Batorego) w każdy czwartek od godz. 17—19, począwszy od dnia dzisiejszego.

Kaperowanie czołowych bokserów ze Śląska

Od chwili, gdy dzięki obecnemu sprężystemu kierownictwu SOZB., sport bokserski na Śląsku stanął na nogi, zaczynają się zjeżdżać na Śląsk różni ludzie, z ponętnemi propozycjami angażowania czołowych bokserów do klubów warszawskich, lub innych dzielnic Polski. Na „lep" wysłanników, dają się chwytać przeważnie ci bokserzy, którzy znajdują się bez pracy, albo też są mało zdyscyplinowani. Jaką rolę odgrywają takie „narybki" w klubach, do których zostali skaperowani, świadczy chociażby n. p. pobyt Moczki II w Warszawie. Kiedy znajdował się on w pieczołowitej opiece kierownictwa sekcji Policyjnego KS. Katowice, wybił się na nieprzeciętnego zawodnika. Ale poprostu przewróciło mu się w głowie i zgodził się na propozycję „kaperowiczów". Dziś czytamy w prasie warszawskiej: „że z Moczką już jest koniec i należy mu się bezwzględny spokój". Bawiąc się i prowadząc lekki tryb życia, nabył się choroby. Cierpi na bezsenność, a nadto skarży się na przemęczenie. I w dodatku nikt nie myśli się zająć poważnie Moczką. Jednem słowem „murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść".

Ostatnio jesteśmy świadkami nowej afery, zakrojonej już na szersza skalę. Mianowicie bawił na Śląsku p. Kościelski. b. działacz P. Z. B., zajmujacy obecnie jakieś nieokreślone stanowisko w bydgoskiej drukarni „Leo", przy której został również stworzony klub fabryczny pod nazwą tejże fabryki.

P. Kościelski prowadził poufne rozmowy z czołowymi bokserami IKB. Świętochłowice, jak z Mrozkiem, Jarzabkiem i Świerkiem. — Klub jest w posiadaniu obfitej korespondencji, wyjaśniającej, jakiemi sposobami chciano pozyskać sobie tych zawodników. Na propozycję p. Kościelskiego — zdaje się — poszedł jedynie Świerk i tem należy sobie tłumaczyć fakt. że Świerk stchórzył w Wielkich Hajdukach.

Całą tą sprawą zajmują się obecnie władze SOZB

IKB. Swiętochłowice protestuje

W związku z odrzuceniem przez komisję odwoławczą protestu IKB., co do wyniku walki Jasiński — Mrozek, na meczu „Ruch" — IKB., zarząd IKB zwrócił się do zarządu SOZB., domagając się unieważnienia zawodów ze względu na stronnicze sędziowanie

Czy Wrazidło pojedzie do obozu?

Wobec licznych wypadków kaperowania czołowych bokserów ze Śląska, do klubów warszawskich, Wydział Sportowy SOZB. zastanawiał się, czy jest pożądanem wysyłanie do obozu kondycyjnego Wrazidły z Policyjnego KS. Katowice, bowiem — jak słychać — o Wrazidłę ubiega się silnie „Skoda" warszawska.

W sprawie tej zwrócono się do PZB., domagając się wydania zarządzeń przeciwko kaperowaniu zawodników, wyznaczonych do obozu.

Sport na Śląsku

Zwolennikom narciarstwa Siemianowic i okolicy pod uwagę! Komitet P. W. i W. F. w Siemianowicach Śl. zamierza utworzyć Klub Narciarski. Zebranie konstytucyjne odbędzie się 12 bm. o godz. 19 w sali obrad Rady Miejskiej w ratuszu. Referat p. t. „Narciarstwo i jego walory" wygłosi pż dyrektor Kęsa (Katowice). Komitet P. W. i W. F. zaprasza wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w powyższem zebraniu.

Uwaga, szermierze w Siemianowicach. Komitet P. W. i W. F. w Siemianowicach Śl. zamierza utworzyć Klub Szermierczy. Zebranie konstytucyjne tegoż klubu odbędzie się w piątek, 16 bm. o godz. 19 w sali obrad Rady Miejskiej w ratuszu. Referat o szermierce wygłosi p. fechtmistrz dypl. Leon Koza (Katowice). Komitet P. W. i W. F. zaprasza wszystkich zainteresowanych do wzięcia udziału w powyższem zebraniu.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Bieg naprzełaj i zawody lekkoatletyczne w Będzinie. Z okazji nadchodzącego święta narodowego w dniu 11 bm., odbędą się w Będzinie propagandowe zawody lekkoatletyczne, urządzeniem których zajęła się sekcja sportowa przy miejscowym komitecie miejskim. — Wyniki osiągnięte w tych zawodach, zaliczone zostaną uczestnikom do konkursu o odznakę P. O. S. Następnie, w tym samym dniu, odbędzie się bieg naprzełaj, o nagrodę przechodnią wymienionego komitetu, która w ub. roku zdobyta została przez gniazdo „Sokoła" w Dąbrowie Górn. Zawody lekkoatletyczne odbędą się w następujących konkurencjach: bieg 100 mtr., skok wzwyż, rzut dyskiem, oszczepem, bieg 800 mtr. Odbędzie się również okrężny bieg na następującej trasie: — Miejsce startu — boisko „Hakoahu", 1 okrążenie, poczem bieg ulicami: Kościuszki, Modrzejowską Czeladzką, Podzamcze, Sobieskiego, Sączewską, Małachowskiego, Kościuszki — meta boisko „Hakoah". Dla zwycięzców w konkurencji indyw. przeznaczone zostały nagrody, ofiarowane przez miasto, zaś dla zwycięzcy biegu naprzełaj, miejska nagroda przechodnia. Zgłoszenia uczestników przyjmuje p. N. Gwóźdź, magistrat m. Będzina, telefon nr. 743, do niedzieli, godz. 14. Początek zawodów o godz. 14-tej. Bieg o godz 15-tej.

Saturn — Orlęta 3:0. Mecz o mistrzostwo kl. B. odbył się w Wojkowicach Komornych. Gospodarze zwyciężyli zupełnie zasłużenie, chociaż siły były prawie równe.

Sport w Kaliszu

K. K. S. — K. P. W. 2:0. K. K. S. rozegrał w ub. niedzielę mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy B w Skalmierzycach z K. P. W., wygrywając po zaciętej walce 2:0. Skalmierzyczanie grali b. brutalnie.

Strzelec — Legja 13:0. Niezwykle rekordową ilość bramek zdobył kaliski Strzelec w meczu z Legją Skalmierzycką. Gra przez cały czas toczyła się pod bramką Legji, która, wchodząc do klasy B, rozegrała swój pierwszy mecz w Kaliszu i mistrzostwo klasy B, przegrywając fatalnie 13:0.

„Garbarnia" — „Tur" 1:0. Fabryczna drużyna Garbarni bawiła w Łucku, gdzie rozegrała mecz towarzyski z tamt. Turem, wygrywając 1:0. II drużyna Garbarni zmierzyła się w Opatówku z Opatowskim Klubem Sport., ulegając 1:0,

Sport w Wielkopolsce

Mecz pięściarski „I. K. P." — „Sokół" niedzielną atrakcją w Poznaniu. Od ostatniego meczu Poznań — Wrocław nie odbyło się żadne ciekawsze spotkanie pięściarskie Wielkopolski. To też nic dziwnego, że przybycie po prawie czteroletniej nieobecności do Poznania drużyny I. K. P., mistrza Łodzi, wywołało wielkie zainteresowanie wśród szerokich sfer sportowych naszego miasta. „Sokół" przygotowuje się niezwykle starannie do tego spotkania. Goście łódzcy przybędą w anonsowanym już przez nas składzie. Mecz odbędzie się w niedzielę, 11 bm. o godz. 12 w sali kina „Metropolis".

Jeden z ostatnich...

Rozmowa z weteranem Powstania Styczniowego

Uczestników dawnych walk o wolność i niepodległość Polski jest już tak znikoma ilość, że **na palcach możnaby ich policzyć,** nic też dziwnego, że widok munduru weterana, w sercu każdego Polaka, **budzi tkliwość i rozczulenie.**

Kiedy niedawno w Sosnowcu obchodzono uroczystość L. O. P. P., ogólną uwagę tłumów zwracała **zgarbiona postać, siwego, jak gołąb, weterana z 1863 r. w mundurze porucznika.** Staruszek, siedząc na krześle, przyjmował defiladę maszerujących oddziałów. Drgająca kurczowo **twarz jego zdradzała silne wzruszenie,** nie marzył bowiem starowina, że **doczeka jeszcze wolnej Ojczyzny i zobaczy maszerujące oddziały polskiego wojska.**

Nemezis dziejowa sprawiła cud, o jakim najśmielsze umysły nie śmiały marzyć.

Uczułem nagle nieprzepartą chęć **złożenia starcowi wizyty,** jednak napotkałem na nieprzewidzianą przeszkodę — okazało się bowiem, że **nikt nie zna jego nazwiska i adresu.** Zamiar swój mogłem uskutecznić dopiero przed kilku dniami, dowiadując się przypadkowo, że poszukiwany weteran mieszka w Pogoni, przy ul. Florjańskiej 7, a nazywa się **Ignacy Kaczmarski.** Bez trudności odnalazłem staruszka, mieszkającego w jednopiętrowym, ciemnym i ponurym domku drewnianym, gdzie zajmuje nędzne mieszkanko na parterze. Przyjęła mnie żona staruszka, początkowo niezbyt życzliwie i jakby z przestrachem, gdy jednak przedstawiłem się, **rozpogodziła swą twarz.**

Później dopiero dowiedziałem się, co spowodowało jej przestrach.

Staruszka zastałem siedzącego w łóżku, z nogami owiniętemi pledem i obstawionego troskliwie poduszkami!

— Dwukrotnie byłem **ranny granatem,** to też nogi odmawiają mi posłuszeństwa! — żali się staruszek.

Mile jednak zaskoczony jest odwiedzinami, to też ściskając mi rękę, dziękuje za pamięć.

— Nie wielu nas już pozostało, panie, nie wielu. Zaledwie **dwuch z Sosnowca!** — mówi przerywanym od starości głosem.

Wspomnienia przeszłości widocznie jednak ożywiają go, to też opowiada mi o swej młodości, z której złożył ofiarę na ołtarzu Ojczyzny.

— Gdy rozległo się hasło walki z najeźdźcą, ani chwili nie pozostałem w domu! — mówi staruszek. — Zaciągnąłem się do partji Grabowskiego, która organizowała się w Krzeczycach. Chrzest bojowy otrzymałem w zwycięskiej bitwie pod **Dobrą i Nowosolną** koło Łodzi, która trwała 3 dni. W kilka dni później



94-letni weteran powstania styczniowego, por. Kaczmarski z Sosnowca, przyjmuje defiladę.

brałem udział w wielkiej i krwawej bitwie pod **Wolą Cyrussową.** Otoczeni przez przeważające siły moskali, zasypani zostaliśmy poprostu gradem granatów, to też gdyby nie **brawurowy atak kosynierów,** którzy przyszli nam na pomoc, ani jeden z trzytysięcznej armji Polaków nie byłby ocalał. Tam zostałem ranny granatem. W późniejszej bitwie pod **Dalkowem** zostałem po raz drugi ranny, a po bitwie **mianowany porucznikiem.**

Z prawdziwą dumą starzec opowiada, jak pod dowództwem **Langiewicza,** walczył z moskalami pod Żarkami, gdzie **w pień wycięto duży oddział moskali.**

— Było nas około 300 ludzi, moskali prawie dwa razy tyle. Odgrodzeni rzeką, na której zerwali wszystkie mosty i kładki, czuli się oni bezpieczni do tego stopnia, że nawet karabiny ustawili w kozły. Na sprowadzonych kilku pontonach, przewrawiliśmy się sprawnie przez rzekę i podszedłszy blisko, nagle, jak piorun, **uderzyliśmy na przerażonych moskali, wybijając ich prawie do nogi.** Z całego oddziału pozostało ich zaledwie czterech przy życiu.

Por. Kaczmarski głęboko odczuł upadek powstania, a chory i gnębiony przez moskali, którzy kilkakrotnie go aresztowali, musiał **uciekać** i szukać schronienia u obcych.

Słuchając zajmującego opowiadania, mimowoli przenoszę się myślą w pełną porywów przeszłość i widząc krwawe obrazy nierównych walk, przeżywam wraz ze staruszkiem dawne czasy.

— Myślałam że pan... **po podatek!** — rzuca nagle uwagę żona weterana, przywracając nam świadomość rzeczywistości.

— Jakto? — pytam. — Państwo też płacicie podatek?

Teraz dopiero staruszka spowiada mi się ze swych trosk i kłopotów. Okazuje się, że weteran otrzymuje nakazy podatkowe, a gdy reklamuje, nie mając czem płacić. **nikt go nawet nie słucha.**

— Boję się, — mówi żona weterana, — żeby kiedyś sekwestrator nie zabrał nam krzeseł lub stołu, a przedewszystkiem ulubionego kanarka, który rozwesela nam ostatnie dni naszego życia. Nikt nas nie odwiedza, panie, lecz gdy czasem ktoś zapuka, to poprostu umieramy ze strachu, myśląc, że to po podatek.

Żali się również na niewygodne mieszkanie, lecz na inne nie stać.

Staruszkowie żyją **zupełnie sami,** bo choć mają córkę, to mieszka daleko, gdzieś na Kresach.

Ze łzami w oczach proszą o pomoc lub radę **na kłopoty podatkowe,** które **najwięcej im dokuczają.**

W drodze do domu myślę, że staruszek - weteran powinien jednak cieszyć **się większą, niż dotąd, opieką czynników rządowych.**

W Zagłębiu prócz por. Kaczmarskiego znajduje się jeszcze kilku weteranów. 94-letni **Szymon Czechowski** ze Sławkowa, który służył w oddziale łączności pułk. Nullo przed kilku miesiącami pieszo przyszedł do Będzina, **ażeby złożyć osobiście petycję do władz.**

Sensację Częstochowy stanowiło przybycie pieszo na Jasną Górę **weterana Pawlika z Zagłębia,** który chciał pomodlić się jeszcze przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

Coraz mniej ich jest jednak, a za lat kilka pozostaną po nich tylko wspomnienia.

W-k.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 8 listopada 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana 46.25, 4 proc. poż. inwestycyjna seryjna 118,00, 5 proc. poż. konwersyjna 66,00 — 65,75 — 66,00, 6 proc. poż. dolarowa 72,50 — 72,00, 4 proc. poż. dolarowa 53,25 — 53,00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 74,75 — 75,25 — 74,00, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 50,50 — 49,50. Tendencja słabsza.

Akcje:

Bank Polski 94,00 — 93,00, Węgiel 12.25, Lilpop 10.50 — 10.40. Tendencja słabsza.

Dewizy:

Belgja 123.80 — 124.11 — 123.49, Gdańsk 172.82 — 173.25 — 172.39, Holandja 358.40 — 359.30 — 357.50, Londyn 26.52 — 26,65 — 26.39, Nowy Jork kabel 5.30 i jedna ósma — — 5.33 i jedna ósma — 5.26 i jedna ósma, Paryż 34.90 — 34.99 — 34.81, Praga 22.11 — 22.16 — 22.06, Szwajcarja 172.65 — 173.08 — 172.22, Włochy 45.35 — 45.47 — 45.23, Berlin 213,30 — 214.30 — 212.30, Sztokholm 136.85 — 137.50 — 136.20.

Waluty:

Dolar prywatny 5.29. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poż. dolarowa 73.50, poż. Dillonowska 87.25, poż. stabilizacyjna 125.00, poż. warszawska 65.00, poż. śląska 67 i pięć ósmych.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 8 listopada 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Jęczmień 680—690 gr. cena tranzakcyjna tramz. 15 ton 17,75. Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 15,30. Owies cena tranzakcyjna tranz. 30 ton 15,75. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

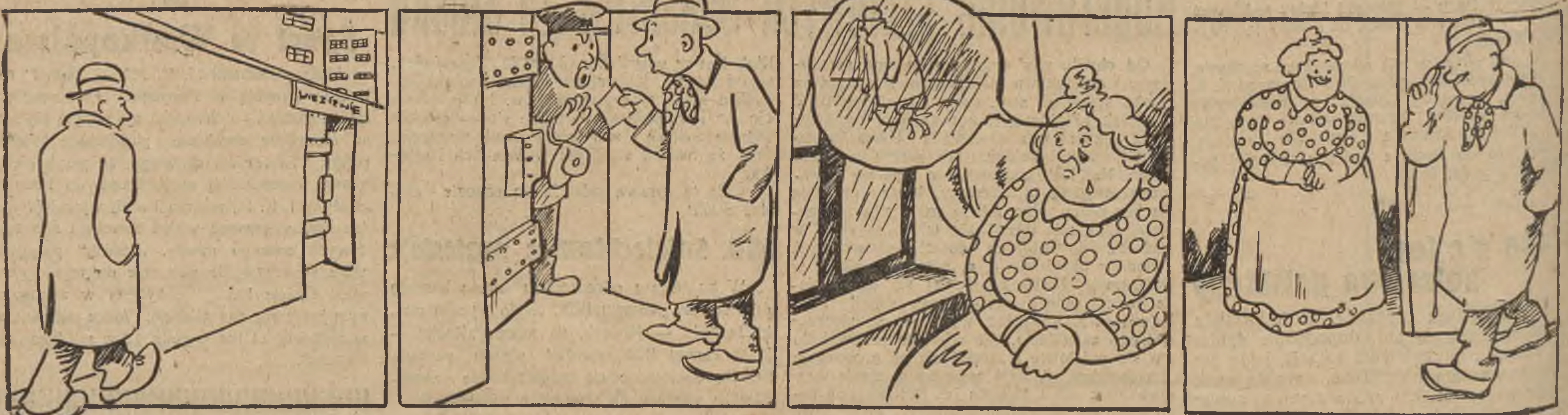
Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 219 ton, pszenicy 135 ton.

Uwagę o jęczmieniu browarowym najprzedniejszej jakości ponad notowania — skreśla się.

MARKA NIEMIECKA W KATOWICACH.

Dewizy: 212,80—213,20. Noty: 186,00—187.00.

Przygody bezrobotnego Froncka



Idzie Froncek do więzienia,
świta mu nadzieja w duszy —
że — gdy domu nie ma biedak,
to z więzienia się nie ruszy.

A tu starszy pan dozorca
rzekł do niego nie na żarty:
— „Nie ma miejsca, przyjdź pan później,
schowaj pan te śmieszne karty!"

A gosposia w domu siedzi
i nad losem Froncka stęka:
„Taka słota dziś na dworze
bezdomnego strasznie nęka..."

A tu nagle Froncek wchodzi
i gosposi mówi szczerze:
— „Wszędzie dobrze, tu najlepiej,
czynsz zapłacę — jak się zbierze..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ.2.31.-PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ.2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm.×67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj